



Różaniec

jest najkrótszą drabiną prowadzącą do nieba

św. Carlo Acutis



**PARAFIA RZYMSKOKATOLICKA
ŚWIĘTEGO ANTONIEGO Z PADWY
KATOWICE-STARE PANEWNIKI**

Św. Carlo Acutis codziennie modlił się na różańcu, powierzając Maryi wszystkie sprawy swojego życia. Mówił, że Maryja jest „jedyną kobietą w jego życiu” i to Ona prowadzi go prosto do Jezusa.

Kardynał Marcello Semeraro nazwał go „autentycznym apostołem różańca” i przypomniał, że Carlo uważał różaniec za „najkrótszą drabinę do nieba”. Dla św. Carla różaniec nie był tylko zwykłą modlitwą, był drogą życia, sposobem codziennego naśladowania Jezusa oczami Maryi.

Jako mały chłopiec ofiarował się Matce Bożej z Pompei i często ponawiał ten akt oddania.

Każdego dnia odmawiał jedną część różańca. Nie zrezygnował z tej modlitwy nawet w ostatnich dniach życia, gdy choroba odbierała mu siły.

Niech przykład św. Carlo Acutisa zachęci nas, by w tym październiku częściej sięgać po różaniec z prostotą, z sercem i z miłością.

Przeżywając 200. rocznicę powstania Żywego Różańca zachęcamy do włączenia się w tę wielką Rodzinę Różańcową. Deklaracje wystawione są na stoliku pod chórem.

Rozważania różańcowe na październik 2026 r.

1.10.2026 czwartek

I. Chrzest Pana Jezusa w Jordanie

Jezus staje w Jordanie i przyjmuje chrzest. Nie potrzebuje oczyszczenia, ale staje obok grzesznego człowieka. Objawia w ten sposób, że przyszedł, aby wziąć na siebie nasze słabości.

Św. Franciszek całe swoje życie chciał na nowo przeżywać łaskę chrztu. Porzucił dawnego człowieka, aby przyoblec się w Chrystusa. Jego nawrócenie nie było jednorazowym wydarzeniem. Każdego dnia wybierał Jezusa na nowo.

Panie Jezu, dziękujemy Ci za łaskę naszego chrztu. Przypomnij nam, że jesteśmy Twoimi dziećmi i że nasze życie ma należeć do Ciebie.

Maryjo, pomóż nam dochować wierności chrzcielnym przyrzeczeniom. Św. Franciszku, ucz nas codziennego nawracania serca.

Módlmy się, abyśmy żyli jak prawdziwe dzieci Boże i nigdy nie wstydzili się swojej wiary.

II. Objawienie się Jezusa na weselu w Kanie Galilejskiej

W Kanie Maryja zauważyła problem, którego inni jeszcze nie dostrzegają: zabrakło wina. Mówi Jezusowi o potrzebie gospodarzy i wypowiada słowa, które są programem dla każdego chrześcijanina: **„Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”**.

Św. Franciszek także nauczył się robić wszystko, co mówi Chrystus. Nie wybierał sobie łatwiejszej Ewangelii. Przyjmował ją całą – także wtedy, gdy wymagała wyrzeczenia, przebaczenia i pokory.

Panie Jezu, w naszych rodzinach także czasem brakuje „wina”: brakuje miłości, cierpliwości, przebaczenia, pokoju. Przyjdź ze swoją łaską i przemieniaj nasze serca.

Maryjo, prowadź nas do Jezusa. Św. Franciszku, naucz nas posłuszeństwa Ewangelii.

Módlmy się za nasze rodziny, aby Chrystus przemieniał wszystko, co w nich słabe, trudne i zranione.

III. Głoszenie Królestwa Bożego i wzywanie do nawrócenia

Jezus rozpoczyna publiczną działalność i mówi: „**Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię**”. To wezwanie stało się także treścią życia św. Franciszka.

Franciszek nie chciał jedynie mówić o Ewangelii. Chciał nią żyć. Jego ubóstwo, prostota, radość, pokój i miłość do ludzi stały się żywym komentarzem do słów Chrystusa.

Panie Jezu, potrzebujemy dzisiaj nawrócenia. Potrzebują go nasze rodziny, wspólnoty i całe społeczeństwo. Ale przemiana świata zawsze zaczyna się od ludzkiego serca.

Maryjo, pomóż nam nie wskazywać palcem na innych, ale najpierw zobaczyć własne serce. Św. Franciszku, naucz nas zaczynać reformę świata od własnego nawrócenia.

Módlmy się, abyśmy mieli odwagę codziennie wracać do Ewangelii i pozwalać Bogu przemieniać nasze życie.

IV. Przemienienie na górze Tabor

Na górze Tabor Jezus objawia uczniom swoje Boskie piękno. Przemienienie jest zapowiedzią chwały Zmartwychwstania, ale także wezwaniem, aby uczniowie nie zatrzymali się na tym, co widzialne.

Św. Franciszek potrafił dostrzegać piękno Boga w całym stworzeniu. Widział w słońcu, księżycu, wodzie, ogniu i ziemi ślady Stwórcy. Jego „**Pieśń słoneczna**” jest hymnem człowieka, który potrafi zachwycić się światem jako darem Boga.

Panie Jezu, otwórz nasze oczy, abyśmy umieli dostrzegać Twoje piękno. Nie pozwól, aby pośpiech i codzienne problemy odebrały nam zachwyt nad światem, życiem i drugim człowiekiem.

Maryjo, ucz nas patrzeć na wszystko oczami wiary. Św. Franciszku, pomóż nam odkrywać obecność Boga w stworzeniu i dziękować Mu za każdy dar.

Módlmy się, abyśmy potrafili dostrzegać Boga w pięknie stworzenia i w drugim człowieku.

V. Ustanowienie Eucharystii

Jezus zostawia nam największy dar – samego siebie. W Eucharystii pozostaje z nami prawdziwie obecny. Św. Franciszek miał ogromną cześć dla Najświętszego Sakramentu. Wiedział, że w Eucharystii spotykamy nie symbol, lecz żywego Chrystusa.

Franciszek, który ukochał ubóstwo, rozumiał paradoks Eucharystii: największy Bóg staje się najmniejszym i najbardziej pokornym. Ten, który stworzył świat, daje się człowiekowi jako Chleb.

Panie Jezu, przebacz nam chwile, kiedy przyjmujemy Eucharystię bez wiary, bez wdzięczności i bez zachwyty. Naucz nas klękać przed Tobą nie tylko kolanami, ale przede wszystkim sercem.

Maryjo, prowadź nas do Eucharystii. Św. Franciszku, naucz nas kochać Mszę Świętą, adorację i każdą chwilę spędzoną przed Najświętszym Sakramentem.

Módlmy się, aby Eucharystia była centrum naszego życia i źródłem naszej świętości.

2.10.2026 piątek

I. Modlitwa Pana Jezusa w Ogrójcu

W Ogrodzie Oliwnym Jezus przeżywa samotność i lęk. Wie, co Go czeka. A jednak mówi do Ojca: **„Nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie”**.

Św. Franciszek uczył się właśnie takiej modlitwy. Nie pytał przede wszystkim: „Czego ja chcę?”, ale: „Czego chce ode mnie Bóg?”. Zaufanie Bogu nie oznaczało dla niego braku cierpienia. Oznaczało zgodę, aby nawet cierpienie stało się drogą miłości.

Panie Jezu, kiedy przychodzą chwile lęku, choroby, samotności i niepewności, daj nam siłę Ogrójca. Naucz nas nie uciekać od Boga, ale jeszcze mocniej przytulać się do Niego.

Maryjo, bądź przy tymi, którzy tej nocy płaczą i cierpią. Św. Franciszku, ucz nas zawierzenia.

Módlmy się za wszystkich, którzy przeżywają swoje osobiste Ogrójce, aby nie utracili nadziei.

II. Biczowanie Pana Jezusa

Jezus zostaje odrzucony, wyszydzony i ubiczowany. Jego ciało zostaje zranione przez ludzką przemoc. Bóg, który jest Miłością, pozwala się zranić człowiekowi.

Św. Franciszek, idąc za Chrystusem, nie uciekał od trudnej prawdy o ludzkim cierpieniu. Potrafił stanąć blisko tych, których inni odrzucali. W trędowatych zobaczył Chrystusa cierpiącego i zamiast odwrócić wzrok, podszedł do nich z miłością.

Panie Jezu, przebacz nam każdą obojętność wobec ludzkiego cierpienia. Przebacz, kiedy raniliśmy innych słowem, osądem, pogardą czy brakiem miłości.

Maryjo, Matko Bolesna, bądź blisko wszystkich cierpiących. Św. Franciszku, naucz nas nie przechodzić obojętnie obok człowieka, który potrzebuje pomocy.

Módlmy się, abyśmy nigdy nie zadawali cierpienia drugiemu człowiekowi i mieli odwagę pomagać cierpiącym.

III. Cierniem Ukoronowanie Pana Jezusa

Żołnierze nakładają Jezusowi koronę z ciernia. Król zostaje wyszydzony. Ten, przed którym powinno uklęknąć niebo i ziemia, zostaje poniżony.

Św. Franciszek świadomie wybrał drogę pokory. Nie szukał zaszczytów, tytułów ani ludzkiego uznania. Wiedział, że prawdziwa wielkość nie polega na tym, aby inni nam służyli, ale abyśmy my potrafili służyć.

Panie Jezu, jak często chcemy być zauważeni, docenieni i pochwaleni. Jak łatwo cierpimy, kiedy ktoś nas nie dostrzega. Naucz nas pokory.

Maryjo, pokorna Służebnico Pańska, uwolnij nasze serca od pychy. Św. Franciszku, naucz nas cieszyć się dobrem, nawet jeśli nie otrzymujemy za nie pochwały.

Módlmy się, abyśmy umieli wybierać pokorę zamiast pychy, służbę zamiast panowania i miłość zamiast własnej chwały.

IV. Droga Krzyżowa Pana Jezusa

Jezus bierze krzyż i idzie na Golgotę. Nie idzie sam. Towarzyszą Mu ludzie, którzy pomagają i tacy, którzy ranią. Wśród nich jest Szymon z Cyreny, który zostaje przymuszony do niesienia krzyża.

Św. Franciszek zrozumiał, że naśladować Chrystusa oznacza także przyjąć swój krzyż. Nie chodzi o szukanie cierpienia, ale o wierne przejście przez to, czego nie możemy ominąć.

Panie Jezu, każdy z nas ma swój krzyż. Chorobę, samotność, trudne relacje, troskę o rodzinę, cierpienie, niezrozumienie. Naucz nas nieść go razem z Tobą.

Maryjo, idąca za Jezusem na Kalwarię, bądź przy nas w chwilach próby. Św. Franciszku, naucz nas pomagać innym nieść ich krzyże.

Módlmy się, abyśmy nigdy nie zostawiali człowieka samego z jego cierpieniem.

V. Śmierć Pana Jezusa na krzyżu

Na Golgocie Jezus oddaje swoje życie. Nie przeklina swoich oprawców. Przebacza. Jego ostatnie chwile są największym objawieniem miłości.

Św. Franciszek całym swoim życiem chciał upodobnić się do Chrystusa Ukrzyżowanego. Dlatego otrzymał stygmaty – znaki Męki Chrystusa na swoim ciele. Nie były one dla niego powodem do chluby. Były przypomnieniem, że miłość zawsze prowadzi do daru z siebie.

Panie Jezule, spoglądamy na Twój krzyż i widzimy cenę naszego zbawienia. Naucz nas przebaczać tym, którzy nas zranili. Naucz nas kochać także wtedy, gdy miłość kosztuje.

Maryjo, stałaś pod krzyżem, kiedy inni uciekli. Naucz nas wierności. Św. Franciszku, prowadź nas pod krzyż Chrystusa, abyśmy tam odnaleźli prawdziwą miłość.

Módlmy się za wszystkich, którzy umierają, za konających i za tych, którzy odeszli z tego świata, aby przez miłosierdzie Chrystusa osiągnęli życie wieczne.

3.10.2026 sobota

I. Zwiastowanie Najświętszej Maryi Pannie

Maryja w chwili Zwiastowania usłyszała słowa Boga i odpowiedziała Mu całkowitym zaufaniem: „**Oto ja, służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa**”. W tym jednym „tak” rozpoczęła się niezwykła historia naszego zbawienia.

Św. Franciszek z Asyżu również pewnego dnia usłyszał wezwanie Boga. Nie było ono spektakularne. Chrystus przemówił do niego w ciszy i prostocie, a Franciszek zrozumiał, że jego życie nie może już należeć do niego samego. Odpowiedział Bogu całym sobą.

Panie Jezu, tak często chcemy, abyś błogosławił naszym planom, ale trudniej jest nam przyjąć Twój plan. Naucz nas od Maryi i św. Franciszka mówić Bogu: „Niech mi się stanie według Twojej woli”.

Maryjo, ucz nas zaufania. Św. Franciszku, pomóż nam mieć odwagę pozostawić to, co nie pozwala nam całkowicie należeć do Boga.

Módlmy się, abyśmy potrafili odpowiedzieć Bogu „tak”, także wtedy, gdy nie rozumiemy Jego planów.

II. Nawiedzenie św. Elżbiety

Maryja po Zwiastowaniu nie zatrzymała radości spotkania z Bogiem dla siebie. Wyruszyła do Elżbiety, aby służyć. Jej wiara natychmiast stała się czynem miłości.

Podobną postawę odnajdujemy w życiu św. Franciszka. Jego spotkanie z Chrystusem sprawiło, że zaczął dostrzegać ludzi, których wcześniej nie zauważał. Szczególnym znakiem jego przemiany było spotkanie z trędowatym. Franciszek, który wcześniej odczuwał wobec trędowatych wstręt, potrafił przezwyciężyć siebie i zobaczyć w cierpiącym człowieku brata.

Panie Jezu, często przechodzimy obojętnie obok ludzi potrzebujących naszej obecności. Naucz nas dostrzegać samotnych, chorych, ubogich, odrzuconych i zapomnianych.

Maryjo, ucz nas wychodzić z naszych zamkniętych światów i nieść drugiemu człowiekowi dobro. Św. Franciszku, naucz nas dostrzegać w każdym człowieku oblicze Chrystusa.

Módlmy się, aby nasze spotkanie z Bogiem zawsze prowadziło nas do miłości i służby drugiemu człowiekowi.

III. Narodzenie Pana Jezusa

Jezus przychodzi na świat w ubóstwie. Nie wybiera pałacu, lecz grootę betlejemską. Nie otaczają Go możni tego świata, ale Maryja, Józef i prości pasterze.

Św. Franciszek szczególnie umiłował tajemnicę Bożego Narodzenia. To właśnie on w Greccio przygotował żywą szopkę, aby ludzie mogli zobaczyć oczami serca, jak wielką miłością Bóg obdarzył człowieka. Franciszek chciał, aby każdy zrozumiał, że Bóg stał się małym i ubogim dla naszego zbawienia.

Panie Jezu, przychodzisz także dzisiaj do naszych serc. Nie potrzebujesz wielkich rzeczy. Potrzebujesz tylko miejsca, które Ci otworzymy.

Maryjo, naucz nas przyjmować Jezusa z taką prostotą, z jaką Ty przyjąłeś Go w Betlejem. Św. Franciszku, naucz nas zachwycać się pokorą Boga, który dla nas stał się człowiekiem.

Módlmy się, aby Jezus narodził się na nowo w naszych sercach i naszych rodzinach.

IV. Ofiarowanie Pana Jezusa w świątyni

Maryja i Józef przynoszą Jezusa do świątyni i składają Go Ojcu. Ofiarują Bogu Tego, którego najbardziej kochają.

Św. Franciszek zrozumiał, że prawdziwa miłość do Boga wymaga daru z samego siebie. Nie wystarczy mówić Bogu, że Go kochamy. Trzeba potrafić oddać Mu swoje plany, czas, talenty, cierpienia i całe życie.

Panie Jezu, często chcemy zatrzymać dla siebie to, co najcenniejsze. Naucz nas ofiarowania. Naucz nas mówić: „Boże, wszystko, co mam, pochodzi od Ciebie i do Ciebie należy”.

Maryjo, ucz nas składać Bogu nasze życie z ufnością. Św. Franciszku, pomóż nam zrozumieć, że człowiek staje się naprawdę wolny wtedy, kiedy potrafi oddać siebie Bogu.

Módlmy się, abyśmy umieli każdego dnia ofiarować Bogu samych siebie i wszystko, co otrzymaliśmy.

V. Odnalezienie Pana Jezusa w świątyni

Maryja i Józef przez trzy dni szukają Jezusa. Ich serca przepełnia niepokój. Odnajdują Go w świątyni.

Św. Franciszek wiedział, że największą tragedią człowieka nie jest utrata rzeczy, ale utrata Boga. Dlatego całe jego życie było poszukiwaniem Chrystusa. Chciał odnaleźć Go w Ewangelii, Eucharystii, modlitwie, drugim człowieku i pięknie stworzenia.

Panie Jezu, czasem także my gubimy Ciebie. Gubimy Cię przez grzech, zaniedbanie modlitwy, obojętność i życie tak, jakbyś nie był nam potrzebny. Maryjo, kiedy zgubimy Jezusa, naucz nas szukać Go wytrwale, aż odnajdziemy Go na nowo. Św. Franciszku, pomóż nam nigdy nie przestać szukać Chrystusa.

Módlmy się za tych, którzy oddalili się od Boga, aby odnaleźli drogę powrotu do Chrystusa.

4.10.2026 niedziela

I. Zmartwychwstanie Pana Jezusa

Św. Franciszek z Asyżu całym swoim życiem głosił, że Chrystus jest żywy i że spotkanie ze Zmartwychwstałym Panem może całkowicie przemienić ludzkie serce. Kiedy młody Franciszek usłyszał głos Jezusa w zrujnowanym kościele św. Damiana: „**Franciszku, idź i odbuduj mój Kościół**”, rozpoczęła się w nim droga nawrócenia.

Panie Jezu, Ty zmartwychwstałeś, abyśmy nie żyli już w lęku, smutku i beznadziei. Naucz nas, za przykładem św. Franciszka, patrzeć na nasze życie w świetle Twojego zwycięstwa. Pomóż nam odbudowywać to, co zostało zniszczone: nasze rodziny, małżeństwa, wspólnoty i ludzkie serca.

Maryjo, która jako pierwsza uwierzyłaś w zwycięstwo Twojego Syna, prowadź nas do Jezusa Zmartwychwstałego. Niech nasze życie będzie świadectwem, że Chrystus naprawdę żyje.

Módlmy się, abyśmy nigdy nie utracili nadziei i zawsze potrafili zaczynać od nowa z Chrystusem.

II. Wniebowstąpienie Pana Jezusa

Jezus powraca do Ojca, ale nie pozostawia swoich uczniów samych. Posyła ich, aby byli świadkami Ewangelii aż po krańce ziemi. Św. Franciszek zrozumiał tę misję bardzo głęboko. Nie zatrzymał Dobrej Nowiny dla siebie. Wyruszył do ludzi, aby swoim ubogim życiem, prostotą i miłością pokazywać Chrystusa.

Franciszek przypomina nam, że chrześcijanin nie może zamknąć wiary tylko w murach kościoła. Ewangelia ma być widoczna w naszym domu, pracy, relacjach z drugim człowiekiem i codziennych decyzjach.

Panie Jezu, wstępując do nieba, powierzyłeś nam misję głoszenia Twojej miłości. Naucz nas, abyśmy nieśli Cię tam, gdzie panuje obojętność, samotność i zwątpienie.

Maryjo, pomóż nam być apostołami Twojego Syna. Niech nasze słowa i czyny prowadzą innych do nieba.

Módlmy się, abyśmy swoim życiem potrafili mówić ludziom o Chrystusie bardziej niż słowami.

III. Zesłanie Ducha Świętego

Św. Franciszek był człowiekiem całkowicie otwartym na działanie Ducha Świętego. To Duch Boży przemienił jego serce, uczynił go człowiekiem pokoju, radości i miłości. Dzięki Jego mocy Franciszek potrafił porzucić bogactwo i wygodne życie, aby całkowicie oddać się Chrystusowi.

Duch Święty także dzisiaj pragnie przemieniać nasze serca. Często jednak jesteśmy zbyt zajęci sobą, swoimi planami i problemami, aby Go usłyszeć. Potrzebujemy ciszy, modlitwy i pokory, aby pozwolić Bogu działać.

Panie Jezu, ześlij na nas swojego Ducha. Rozpal w nas ogień wiary, który płonął w sercu św. Franciszka. Zabierz z naszego życia wszystko, co oddziela nas od Ciebie. Daj nam odwagę, abyśmy potrafili powiedzieć Bogu: „**Panie, co chcesz, abym uczynił?**”

Maryjo, Oblubienico Ducha Świętego, ucz nas otwartości na Jego działanie. **Módlmy się, aby Duch Święty odnowił nasze serca i uczynił z nas prawdziwych świadków Ewangelii.**

IV. Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny

Św. Franciszek kochał Maryję z całego serca. Widząc w Niej Matkę Jezusa i pokorną Służebnicę Pańską, pragnął naśladować Jej pokorę, prostotę i całkowite zawierzenie Bogu. Maryja była dla niego wzorem człowieka, który pozwala Bogu działać w swoim życiu.

Wniebowzięcie Maryi przypomina nam, że nasze życie nie kończy się na ziemi. Jesteśmy stworzeni dla nieba. Św. Franciszek, który tak bardzo ukochał ubóstwo i prostotę, wiedział, że prawdziwe bogactwo człowieka znajduje się nie w tym, co posiada, ale w Bogu.

Maryjo, ucz nas patrzeć ku niebu, ale jednocześnie dobrze przeżywać każdy dzień, który daje nam Bóg. Naucz nas uwalniać serce od tego, co przemija, abyśmy potrafili wybierać to, co prowadzi do życia wiecznego.

Św. Franciszku, pomóż nam odkryć, że świętość nie polega na wielkich słowach, ale na codziennym, prostym i wiernym kochaniu Boga.

Módlmy się, abyśmy nigdy nie zapomnieli, że naszym prawdziwym celem jest niebo.

V. Ukoronowanie Najświętszej Maryi Panny na Królową nieba i ziemi

Św. Franciszek nazywał Maryję swoją Panią i Matką. Kochał Ją, ponieważ prowadziła go do Jezusa. W Jej pokorze odkrywał drogę do prawdziwej wielkości. Wiedział, że w Królestwie Bożym największy jest ten, kto potrafi służyć i kochać.

Maryja została ukoronowana na Królową nieba i ziemi, ale Jej królowanie jest zupełnie inne niż ziemskie panowanie. Jest królowaniem miłości, pokory i służby. Tego samego uczy nas św. Franciszek. Nie szukał zaszczytów. Nie pragnął być wielki w oczach świata. Chciał jedynie należeć do Chrystusa.

Panie Jezu, przez wstawiennictwo Maryi i św. Franciszka naucz nas takiego życia, w którym nie będziemy szukać własnej chwały, ale Twojej. Niech nasze serca staną się wolne od pychy, zazdrości i egoizmu.

Maryjo, Królowo nieba i ziemi, prowadź nas do swojego Syna. Ucz nas prostoty św. Franciszka, jego radości, ubóstwa i miłości do każdego człowieka.

Módlmy się, abyśmy całym naszym życiem należeli do Chrystusa i razem z Maryją i wszystkimi świętymi osiągnęli radość życia wiecznego.

5.10.2026 poniedziałek

Tajemnica I. Zwiastowanie Najświętszej Maryi Panny

Ziemie żydowskie w czasach Chrystusowych były zapadłą prowincją Imperium Rzymskiego. Nazaret zaś był, można powiedzieć, prowincją prowincji. Tymczasem Trójca Przenajświętsza obrała sobie ów mały i nieznaczący Nazaret dla przeprowadzenia dzieła Odkupienia. Zwróćmy uwagę na przepaść między perspektywą świata a perspektywą Bożą. Zwiastowanie Maryi Pannie w Nazarecie: dla Boga kluczowy odcinek historii zbawienia; dla świata: wydarzenie zupełnie ukryte, pozbawione znaczenia, niezauważalne. Gietrzwałd został wybrany według tej samej logiki Bożej. Mała wioska na obrzeżach mocarstwa. Według świata: małe nic; według Boga: miejsce szczególnej nadprzyrodzonej interwencji. Rozważmy tę logikę Bożą. Nie szukajmy światowych pochwał, niech się nie wynoszą nasze serca, nie patrzmy z góry na innych, nie gońmy za posiadaniem rzeczy, które są dla nas zbyt niezwykle i wielkie. Pozwólmy duszom naszym trwać w spokoju i ciszy, jak małe dziecko u stóp Najświętszej Matki (por. Ps 130).

Tajemnica II. Nawiedzenie świętej Elżbiety

Nasza droga do Gietrzwałdu liczy ponad 16 kilometrów, łącznie około 22 393 kroki. Droga z Nazaretu do domu świętej Elżbiety była dłuższa, liczyła grubo ponad 100 kilometrów. Trzeba do tego doliczyć upalne dni, bardzo zimne noce w Ziemi Świętej. Niemniej my też podczas pielgrzymki doświadczamy różnych niedogodności, które poprzez dobrą intencję, można, a nawet trzeba, przekuć w ofiarę dla Boga. Mamy tyle intencji, które domagają się modlitwy i ofiary. Każdy krok, wszelkie małe czynności, wszelkie modlitwy – wszystko wykonujemy z tym szczęśliwym usposobieniem, iż na dnie serca mam świadomość: To dla Ciebie, Panie Jezu; to ze względu na Ciebie, Matko Najświętsza. Z takim usposobieniem uczcimy Boga, a także przysłużymy się dobrze naszym bliźnim i naszej Ojczyźnie. Matka Najświętsza nie tyle patrzy na wielkość rzeczy, które wykonujemy, ale na nadprzyrodzoną miłość, z jaką je wykonujemy.

Tajemnica III. Narodzenie Pana Jezusa

Dekret cesarski sprawił, iż Święta Rodzina musiała iść do Betlejem. Nie spotkamy w Ewangelii ani razu narzekania na pychę pogańskiego władcy. Za dopustem Bożym cesarski spis ludności dopomógł, iż Pan Jezus narodził się w Betlejem, a zatem wypełniło się proroctwo z księgi Micheasza. Nieraz nadmiernie narzekamy na nowe światowe porządki. W Internecie z zaangażowaniem śledzimy poczynania globalistów; z narastającą frustracją śledzimy wydarzenia w strukturach modernistycznych. Popadamy w jakieś niezdrowe gorączkowanie się, które sprawia, że na modlitwie jesteśmy oschli, a wykonywaniu obowiązków – niesolidni. Większą wagę przywiązujemy do zdobywania informacji oraz komentowania wydarzeń niż do pracy nad cnotami oraz uświęceniem własnej duszy. Musimy przyjąć betlejemską lekcję o prymacie życia nadprzyrodzonego. Lepiej usłużysz Kościołowi i Ojczyźnie przez jeden stopień życia wewnętrznego niż przez liczne narzekania i niepokoje. Czyż nie jest prawdą, że w czasie tzw. pandemii bardzo wielu ludzi odkryło Tradycję katolicką? Dopust Boży. Gorliwie módlmy się, gorliwie pracujmy, ale nie niepokójmy się, nie narzekajmy, nie siedźmy zbyt długo przed Internetem. Matka Boża Gietrzwałdzka wzywa nas do zwrócenia uwagi na prostą codzienność i zwykłe obowiązki stanu.

Tajemnica IV. Ofiarowanie Pana Jezusa w świątyni.

Oto wydarzenie wielokrotnie zapowiadane przez proroków. Oto Pan przychodzi na Syjon. Dzieciątko Jezus jest ofiarowane w świątyni. W obrzezaniu składa pierwociny swej Krwi; zapowiedź Krwi przelanej na Krzyżu. Nie ma jednak tłumów witających Mesjasza w Jerozolimie, a przecież Jerozolima wiedziała. Prorok Micheasz prorokował o miejscu przyjscia Mesjasza, a prorok Daniel o czasie Jego przyjscia. Kiedy Trzej Mędrcy szukali Dziecięcia, to wskazano im drogę do Betlejem, ale – mając wiedzę - uczeni w Piśmie nie byli zainteresowani uczczeniem Zbawiciela. 1 X Pielgrzymka Tradycji Katolickiej do Gietrzwałdu (2024) Zainteresowany sprawą był Herod, który posłał dzieciobójców. Tylko Symeon i Anna – dwoje starszych ludzi oddało hołd Zbawicielowi. Oto ból serca Dzieciątka Jezus. Przyszedł do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli. Najświętszej Maryi Pannie zostaje zapowiedziany miecz boleści, który przeniknie Jej duszę. Czy Rzeczpospolita nie idzie tą samą drogą, którą niegdyś przebyli niewierni Żydzi? Czy nie nadejdzie taki czas, że na każde miasto przypadnie kilku staruszków wierzących w Pana Jezusa? Czy Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi gdy przyjdzie? Jeśli kto chce pójść za mną... w tych słowach poznajemy, że katolik musi być przygotowany na bycie w mniejszości. Na przykład mniejszość Polaków traktuje Gietrzwałd z należytą powagą. Nawet wśród katolików większą uwagę przykładą się do objawień niepewnych lub wprost fałszywych. Matko Najświętsza, wybac nam naszą narodową lekkomyślność, chwiejność i tą przerażającą niewierność w Twojej służbie.

Tajemnica V. Znalezienie Pana Jezusa w świątyni

Mądrość Wcielona, Jezus Chrystus, zasiada w Świątyni. Od czasów Starego Testamentu świątynia była miejscem nabywania mądrości. Świątynia Boża jest miejsce udzielania obfitych łask. Niestety, wielu po owe łaski się nie zgłasza. Woda żywa łaski Bożej pozostaje zapomniana. Równocześnie ludzie szukają szczęścia we wszystkim, upijają się – jeśli nie alkoholem – to doczesnością. Niemniej w ten sposób nie ugaszą najgłębszych pragnień duszy, a ryzykują wieczne potępienie. Matko Boża Gietrzwałdzka, która ostrzegałaś przed pijaństwem naród polski; uratuj nas przed upijaniem się doczesnością, nowoczesnością i wszelkimi pokusami. Potrzebną mądrość, zarówno w życiu osobistym, jak i narodowym, znajdziemy w świątyni, bo tam przebywa Pan Jezus ukryty w Najświętszym Sakramencie.

6.10.2026 wtorek

Tajemnica I. Modlitwa Pana Jezusa w Ogrójcu

„Na współczującego czekałem, ale go nie było, i na pocieszających, lecz ich nie znalazłem” (Ps 69, 21). Te słowa Psalmisty Pańskiego możemy bez obawy błędu odnieść do Chrystusa cierpiącego w Ogrójcu. Tak często samotność Pana Jezusa pozostaje bez odpowiedzi. Jednej godziny nie mogliście czuwać ze Mną?... Te słowa wyrzutu powinny przeszywać nasze serca. Pan Jezus obrażany rano i wieczorem przez tak liczne nadużycia liturgiczne, a w ciągu dnia samotny, opuszczony. Trzeba stwierdzić ze świętymi: Miłość nie jest kochana. Cichy głos Więźnia Miłości płynący z tabernakulum wzywa do adoracji, miłości i ofiary. Oby w naszej Ojczyźnie, każdy na tym miejscu gdzie go Opatrzność postawiła, odnowił przymierze z Panem Jezusem ukrytym w Najświętszym Sakramencie przez szczerą i gorliwą pobożność eucharystyczną. Ciesz się Polsko ukochana! Bo znajdziesz łaskę u Pana, Lecz pokutuj, módl się szczerze I odnów z Bogiem przymierze

Tajemnica II. Biczowanie Pana Jezusa

Bolesne biczowanie jest straszliwą męką Ciała Pana Jezusa. Chrystus Pan przyjął Ciało dla naszego zbawienia. Nasze ciała uczynił zaś świątyniami Ducha Świętego. Pan Jezus odkupił grzechy przeciwko ciału swoją bolesną Męką. Obyśmy w sztafecie pokoleń mieli takiego ducha umartwienia, jak niegdyś pierwsi pielgrzymi do Gietrzwałdu: „Gdy się patrzyło na ten lud tłumnie spoza kordonu moskiewskiego z taką pokorą, pobożnością i ufnością ku Matce Boskiej na to święte miejsce dążący, nie pomny na trudności najrozmaitsze, niepogody i niewygody w podróży, o głodzie, chłódzie i pragnieniu – nawet wielu matek niemowlęta swoje przy piersi na rękach swych kilkanaście mil dźwigały, aby tylko dostać się na to święte miejsce, aby tu upaść krzyżem w błoto i uprosić pociechy – u tej Matki Miłosierdzia dla siebie i dla swoich, i dla wszystkich – to zaprawdę patrząc się na to, to też człowiek był rozczulony. Lud ten nie jest wybredny w pożywieniu i przyzwyczajony do grubych niewygód; bo pożywienie ich, którym się na tę pielgrzymkę 2 X Pielgrzymka Tradycji Katolickiej do Gietrzwałdu (2024) zaopatrzyli, stanowiła głównie kasza mianowicie jaglana, którą sobie na noclegu gotowali, i czarny chleb, którym popijając wodę się posilali. Ubiór ich jest zupełnie prosty. Ale za to serce może być daleko piękniejsze i pocziwsze” (tekst wzięty z książeczki Objawienia Najświętszej Maryi Panny w Gietrzwałdzie wydanej w 1878 roku). Zaiste, jeśli będziemy mieli takiego ducha umartwienia jak pierwsi pielgrzymi, nie obrazimy Pana Jezusa ciężkimi grzechami.

Tajemnica III. Cierniem ukoronowanie

Między innymi po tym można poznać wielkość człowieka, w jaki sposób przyjmuje wyrządzoną sobie zniewagę. Rozważaj cierpienie Zbawiciela, który doświadcza nie jednej zniewagi, ale mnóstwa zniewag. Szyderstwo korony cierniowej, szyderstwo purpury, śmiechy, krzyki, wyzwiska, plwociny – oto do czego zdolne jest zepsute serce człowieka. Przykładem cierpliwego znoszenia zniewag byli pierwsi pielgrzymi w drodze do Gietrzwałdu: „Wszyscy znosili szyderstwa, urągania, wyśmiewania, wyrazy szorstkie i nieprzyzwoite, a nawet klątwy od wielu niewiernych i złych ludzi w podróży, mianowicie na kolejach; znosili szyderstwa z naszej świętej wiary, religii, Kościoła i jego obrządków, i w ogóle z katolików, a nawet z samego Boga i Jego Przenajświętszej Matki Niepokalanie Poczętej. A znosili to wszystko w pokorze, byle jak najprędzej się dostać na to miejsce święte, byle stanąć tu choć jedną nogą, byle upaść na kolana na tej górze pod kościołem, na cmentarzu, pod tym klonem, aby spojrzeć na to drzewo, aby się go (gdyby można) dotknąć (...) a nade wszystko, aby się pobożnie pomodlić, odmawiając Różaniec święty i aby błogosławiństwo Bogarodzicy Niepokalanie Poczętej odebrać.” (tekst wzięty z książeczki Objawienia Najświętszej Maryi Panny w Gietrzwałdzie wydanej w 1878 roku)

Tajemnica IV. Niesienie Krzyża na Kalwarię

Nieraz mamy ochotę wybierać sobie krzyże do dźwigania. Polak nieraz woli krzyż cięższy, ale bardziej spektakularny niż mniejszy krzyż obowiązku, który nuży swą jednostajnością. Nie powinniśmy sobie wybierać krzyży. Najlepsze pokuty to są takie, które przynosi samo życie. Obowiązki stanu, rodzenie dzieci, wychowanie dzieci, spełnianie przykazań Bożych i kościelnych – oto droga do uświęcenia, a także do odbudowy Ojczyzny. Jednorazowy zryw, wielkie słowa, szumne gesty – to wszystko nie stanowi rozwiązania. Objawienia gietrzwałdzkie wskazują drogę wierności obowiązkowi, pobożność mocną i prostą. Po gorączkach powstańczych Gietrzwałd wytyczył szlak do niepodległości. Obyśmy nie wybierali sobie krzyży i odrobili tę lekcję, jaką daje nam historia.

Tajemnica V. Śmierć Pana Jezusa na Krzyżu

„Pragnę” – to słowo wypowiedziane przez Pana Jezusa odnosiło się przede wszystkim do pragnienia zbawienia dusz. Szczególnym owocem tej tajemnicy jest miłość Boża i gorliwość o zbawienie dusz. I krzyże przydrożne o tym mówią, gdyż nieraz napis mają: „Ratuj duszę swoją”. Co da człowiek w zamian za swoją duszę, choćby cały świat pozyskał. Postawmy sobie przed oczy wszystkie absorbujące nas dążenia i zachcianki – czy ważą one więcej niż dusza. Z pewnością nie, gdyż przeminą wraz z naszą śmiercią, a dusza ludzka jest nieśmiertelna. Uratowanie jednej duszy od piekła więcej znaczy niż cały świat materialny, niż wszystkie góry, łąki, lasy, drzewa i gwiazdy, bo te wymienione rzeczy nigdy nie będą oddawać Panu Bogu rozumnej czci. Rozumiemy zatem istotny cel wszystkich objawień Matki Bożej, także objawień w Gietrzwałdzie. Tym celem jest nawrócenie ludzi do Pana Jezusa, a zatem uratowanie duszy, aby owoce Męki i Śmierci nie zostały przez zatwardziałość ludzką udaremnione i podeptane.

7.10.2026 środa

Tajemnica Zmartwychwstania

Po cierpieniu i trwodze, Chrystus wstaje z grobu. Ten, który umarł, znów żyje, jest ze swoimi uczniami, łamie chleb i błogosławi. Uczniowie wybrali się do Emaus i w drodze spotkali Jezusa. Rozmawiali z Nim, choć nie wiedzieli, że to ich Nauczyciel. Czy znajdujesz czas na rozmowę ze swoim Mistrzem? Czy spotykasz się z Nim na niedzielnej Eucharystii, sakramencie śmierci i zmartwychwstania?

Święty Michale Archaniele, spraw, bym przepełniony miłością do Chrystusa, przekazywał radosną wieść zmartwychwstania tym, którzy żyją w mroku śmierci.

Tajemnica Wniebowstąpienia

Nikt nie lubi pożegnań, szczególnie tych ostatnich i zapewne każdy z nas, stając w progu takich doświadczeń, jest w stanie zrobić wszystko, byle tylko zatrzymać bliską osobę przy sobie. Chrystus, wypełniwszy do końca wolę Ojca, otoczony chwałą wstępuje do nieba. I tak jak uczniowie, stalibyśmy i wpatrywali się w obłok, który zabrał Chrystusa sprzed ich oczu. Ale aniołowie rozmawiający z uczniami przypominają, że Jezus do nas powróci. Dlatego musimy trwać w oczekiwaniu na Jego przyjście, jak roztropne panny z ewangelicznej przypowieści. Święty Michale, Boży Archaniele, dodaj mi siły i wytrwałości, bym wypełniając przykazania i kochając bliźnich, z pomocą łaski mógł zjednoczyć się na zawsze z Chrystusem, którego miłość była silniejsza od śmierci.

Tajemnica zesłania Ducha Świętego

Duch Święty od początku istnienia Kościoła mocno w nim działa. Apostołowie jako pierwsi zostali obdarzeni Jego charyzmatem – darem języków. Te wszystkie dary Ducha, o których mówi Pismo Święte, nie są zarezerwowane tylko dla świętych. One mają stać się dla każdego człowieka pomocą. Właśnie teraz najbardziej potrzebujemy Ducha męstwa i odwagi, by skutecznie walczyć z pokusami ducha złego. Tylko Duch pochodzący od Ojca i Syna będzie dla nas pomocą w wyznawaniu wiary, dawaniu świadectwa swoim życiem. Michale Archaniele, w mocy Ducha Świętego naucz mnie skutecznie odrzucać pociski Złego, bym zawsze umiał wybierać wolność, którą mam w Jezusie Chrystusie.

Tajemnica wniebowzięcia Maryi

Patrząc na nasze mamy widzimy, jak wiele mają na głowie. To matka troszczy się o wychowanie dzieci. Ona, z pomocą swojego męża, rozgrzewa płomień domowego ogniska. Ona pociesza, przytula, a czasem i upomina. Maryja, przyjmując Boże Macierzyństwo, przyjęła rolę matki podwójnie. Bo do zadań, których jesteśmy świadkami w swoich domach, musiała zmierzyć się jeszcze z jednym, bolesnym – patrzeć na śmierć własnego Syna. I choć ciężko jest nam sobie wyobrazić, co wtedy czuła, to jednak zniosła ten ból w swoim sercu. A teraz, wzięta z ciałem i duszą do nieba, otacza swoim płaszczem wszystkich ludzi jako Matka. Święty Michale Archaniele, który cieszysz się pięknem i nieustanną obecnością swojej Królowej, wyjednaj mi łaskę szczególnego z Nią zjednoczenia, bo będąc w ramionach Matki, nie muszę się o nic trwożyć.

Tajemnica ukoronowania Maryi na Królową nieba i ziemi

Wszystkie zastępy aniołów w niebie cieszą się, że mają tak wspaniałą Królową. Radują się nie tylko aniołowie, ale całe niebo i cała ziemia. Maryja jest Królową naszych myśli, czynów, naszych rodzin i naszych relacji. Ona króluje w naszych domach, w pracy, w szkole. Jezus pod krzyżem dał nam Maryję jako Matkę. Jak ją traktujesz? Czy jako wielką, przemożną Panią, kochaną Matkę, której ciepło odczuwasz w swoim sercu, z której łona narodziłeś się powtórnie, z którą rozmawiasz o wszystkim, co cię martwi? Święty Michale Archaniele, daj mi łaskę zapatrzenia się w piękno Maryi, Królowej i Pocieszycielki - w piękno Ucieczki strapionych i Wspomożycielki wiernych.

8.10.2026 czwartek

Tajemnica I: Chrzest Pana Jezusa w Jordanie

- Kiedy Jezus przyjmuje chrzest, otwiera się niebo, a Głos Ojca ogłasza Go umiłowanym Synem. Matka Boża z Gietrzwałdu wzywa nas do porzucenia grzechu i powrotu do łaski chrztu świętego. Prośmy Panią Gietrzwałdzką o łaskę wierności naszym przyrzeczeniom chrzcielnym oraz o czystość duszy, abyśmy i my stali się dziećmi światła.

Tajemnica II: Objawienie siebie na weselu w Kanie Galilejskiej

- Na prośbę Maryi Jezus czyni swój pierwszy znak, przemieniając wodę w wino. Maryja w Kanie mówi do sług: „*Cokolwiek wam powie, czyńcie*”. Te same słowa odcytujemy w orędziu gietrzwałdzkim, gdzie Matka Boża przypomina o pilnej potrzebie modlitwy i pokuty. Oddajmy Jej nasze codzienne troski rodzinne, prosząc o wiarę i posłuszeństwo Słowu Bożemu.

Tajemnica III: Głoszenie Królestwa Bożego i wzywanie do nawrócenia

- Jezus wzywa ludzi do nawrócenia i wiary w Ewangelię. W Gietrzwałdzie Najświętsza Panna również przyniosła wezwanie do pokuty, poprawy życia i porzucenia nałogów (szczególnie pijaństwa). Otwórzmy nasze serca na to ziemskie echo Ewangelii. Prośmy o dar skruchy za grzechy i odwagę zmieniania siebie na co dzień.

Tajemnica IV: Przemienienie na górze Tabor

- Jezus ukazuje swoją boską chwałę trójcy apostołów, by umocnić ich wiarę przed zbliżającą się próbą krzyża. Matka Boża nawiedziła polską ziemię na Warmii w czasach trudnych dla wiary i narodu, by zapalić światło nadziei. Prośmy, aby blask przemienienia rozproszył mrok naszych wątpliwości, a modlitwa różańcowa przemieniała nasze codzienne cierpienia w chwałę.

Tajemnica V: Ustanowienie Eucharystii

- W tajemnicy Eucharystii Jezus zostaje z nami pod postaciami chleba i wina aż do skończenia świata, dając nam pokarm na życie wieczne. Matka Boża w Gietrzwałdzie prowadziła wizjonerki i pielgrzymów do źródła – żywego sakramentalnego kontaktu z Bogiem w Kościele. Prośmy Panią Gietrzwałdzką o głęboką cześć do Pana Jezusa obecnego w Najświętszym Sakramencie oraz o gorliwość w codziennym odmawianiu różańca.

9.10.2026 piątek

Tajemnica I: Modlitwa Pana Jezusa w Ogrójcu

Jezus klęczy w ogrodzie i rozmawia ze swoim Ojcem. Wie, że czeka Go trudny czas, dlatego czuje smutek i strach. W tym trudnym momencie nie ucieka, ale modli się słowami: „Nie moja, ale Twoja wola niech się stanie”.

- Przygotowanie do Pierwszej Komunii to także czas walki ze swoimi lenistwem czy złością. Kiedy jest Ci ciężko zrobić coś dobrego lub słuchać rodziców, proś Jezusa o siłę. Modlitwa pomaga pokonać każdy strach.
- Jezus, naucz mnie rozmawiać z Bogiem w każdej sytuacji, zwłaszcza gdy jest mi trudno.

Tajemnica II: Biczowanie Pana Jezusa

Pan Jezus zostaje przywiązany do słupa i bolesny sposób poraniony przez żołnierzy. Cierpi w milczeniu, nie krzyczy i nie oddaje złem za złe. Robi to, aby zmyć z naszych serc brud każdego grzechu.

- Twoje ciało i serce są świątynią Boga. Czasem zdarza się zranić kogoś złym słowem lub uczynkiem. Przed Komunią Świętą pójdziesz do pierwszej spowiedzi – to tam Jezus leczy rany Twojego serca i na nowo czyni je czystym.
- Panie Jezus, przepraszam za moje złe uczynki i proszę o czyste serce na Twój przyjazd.

Tajemnica III: Cierniem ukoronowanie Pana Jezusa

Żołnierze wyśmiewają Jezusa. Robią koronę z ostrych, kłujących cierni i wciskają Mu ją na głowę. Choć Jezus jest Królem nieba i ziemi, pozwala na to upokorzenie z miłości do człowieka.

- Jak często zdarza się nam myśleć źle o innych, obrażać się lub wyśmiewać z kolegów w szkole? Ciernie na głowie Jezusa przypominają o naszych złych i upartych myślach. Jezus uczy nas cichości i szacunku do każdego człowieka.
- Jezus, pomóż mi panować nad moimi myślami i językiem, bym nigdy nikogo nie ranił ani nie wyśmiewał.

Tajemnica IV: Droga krzyżowa Pana Jezusa

Jezus bierze na swoje poranione ramiona ciężki, drewniany krzyż i idzie na kalwaryjskie wzgórze. Upada pod tym ciężarem, ale podnosi się z miłości do nas. Na tej drodze spotyka też swoją mamę – Maryję, która wspiera Go swoją obecnością.

- Twoim „krzyżem” mogą być codzienne obowiązki: nauka, sprzątanie pokoju czy pomaganie rodzeństwu. Czasem nie chce się ich wypełniać. Kiedy poczujesz zmęczenie, pomyśl o Jezusie niosącym krzyż i poproś Maryję, tak jak On, o wsparcie.
- Jezu, daj mi siłę do codziennych obowiązków i pomóż mi powstawać z każdego lenistwa.

Tajemnica V: Śmierć Pana Jezusa na krzyżu

Pan Jezus zostaje przybity do krzyża, oddaje swoje życie za nas i umiera. Przed śmiercią przebacza swoim oprawcom i oddaje nam Maryję za Matkę. Z Jego przebitego boku wypływa krew i woda – źródło sakramentów.

- Msza święta, w której będziesz w pełni uczestniczyć, przyjmując Hostię, to pamiątka właśnie tej miłości z krzyża. Jezus oddał wszystko, abyś Ty mógł żyć w przyjaźni z Bogiem. Niech Twoja Pierwsza Komunia będzie podziękowaniem za ten najwspanialszy dar.
- Panie Jezu, dziękuję Ci, że oddałeś za mnie życie. Spraw, abym zawsze pamiętał, jak bardzo mnie kochasz.

10.10.2026 sobota

Tajemnica I. Zwiastowanie Najświętszej Maryi Pannie

Przez Maryję możesz wszystko otrzymać i we wszystkim masz Jej zaufać. Pamiętaj jednak, że chociaż dlatego z dziecięcą prostotą możesz i powinienes się uciekać do Maryi we wszelkich i wielkich, i najmniejszych sprawach swoich, potrzebach i życzeniach, jednak, na pewno liczyć na pomoc Maryi masz prawo, gdy szukasz tego, co ci Zbawiciel, syn Maryi – wysłużył. Jeśli w tym, czego żadasz jest udaremnienie dzieła Chrystusowego, to Maryja nie będzie twej sprawy, a raczej twego zachcenia broniła. Ale za to im więcej będziesz kochał Pana Jezusa i pragnął przyjścia Jego królestwa do twojej duszy i całej ludzkości tym prawdziwszą i skuteczniejszą będzie ufność, którą w Maryi złożysz. Połowiczność nie zadowoli żadnego serca. Może mu jedynie dać chwilowe złudne szczęście, na dłuższą jednak metę nie wystarczy. W Panu Jezusie nie ma połowiczności; oddaje się całkowicie Najświętszej Maryi Pannie w Zwiastowaniu, przychodzi do nas całkowicie w Najświętszym Sakramencie.

Tajemnica II. Nawiedzenie świętej Elżbiety

Maryja weszła do domu Zachariaszowego i pozdrowiła Elżbietę. Tak prosty i zwykły akt uprzejmości, a jednak ileż do niego przywiązał Bóg, jak się okazało, łask wielkich. Na słowo przywitania Maryi święta Elżbieta została napełniona światłem proroczym, a z syna jej została zdjeta zmaza grzechu pierworodnego. Ucz się stąd, jak nie należy lekceważyć, ćwicząc się w cnocie najdrobniejszych jej praktyk: nieraz należy od nich skutek wielki dla nas lub dla innych, nieraz dla całego Kościoła, jak tego dzieje jego i żywoty świętych wymownie w wielu wypadkach dowodzą. I staje się, że co jest drobiazgiem w tępych oczach człowieka, to właśnie jest wielkie w wyrokach Bożych. Przykładem takiego drobiazgu jest medalik Niepokalanej. Choćby, kto najgorszym, jeżeli tylko zgodzi się nosić na sobie Cudowny Medalik, dać mu go i modlić się za niego, a przy sposobności dobrym słowem starać się pomału przywieść do ukochania Niepokalanej Matki całym sercem. Na drodze, na którą nas łaska woła i tylko na tej, są przygotowane szczególne pomoce Boże, nowe łaski i ułatwienia, a dla tych, co są im posłuszni, szczególniejsza nagroda.

Tajemnica III. Narodzenie Pana Jezusa

Ze szczegółów ewangelicznego opowiadania o narodzeniu Pańskim możemy poznać, jak Panu Jezusowi, który przychodzi do nas tak ogołcony, ubogi, nie poznany, wzgardzony, chodzi nie o nasze majątki lub zewnętrzne ofiary, ale o nas samych. Później mówił Apostołom: Jeśli mnie kto miłuje, będzie strzegł słowa mego, a Ojciec mój umiłuje go, i przyjdziemy do niego i mieszkanie u niego uczynimy. (J 14, 23) Ale za nim na to zasłuży, już szuka go Pan Jezus, bo mówi: Oto stoję u drzwi i kołaczę; jeśli kto usłyszy głos mój i otworzy mi drzwi, wejść doń i będę wieczerzał z nim, a on ze Mną. (Ap, 3, 20) Któż się tym słowom mógłby, zda się oprzeć? A jednak?... Rzuć okiem w swe serce, co ci ono mówi? Pytaj siebie przede wszystkim, czy w czasie modlitwy przynajmniej trzymasz serce otwarte dla Pana Jezusa nie troszcząc się o resztę, czy może odwrotnie, o wszystkim myślisz, tylko nie o Tym, do kogo się modlisz?... Kiedyż, o Królu, kiedyż o Pani, zakrólujecie w sercach wszystkich i każdego z osobna? Kiedyż wszyscy mieszkańcy ziemi uznają Cię za Matkę, a Ojca na niebie za Ojca i tak wreszcie poczują się braćmi.

Tajemnica IV. Ofiarowanie Pana Jezusa w świątyni

Czego się masz uczyć od Pana Jezusa, ofiarowującego się za ciebie swemu Ojcu? Oto Pan Jezus ofiarowuje się za ciebie na męki i śmierć. Spieszże z własnym sercem do Pana: oddaj Mu się do rozporządzenia na pokuty zasłużone: a przede wszystkim obiecu Mu odtąd służbę wierną, wytrwałą, poddanie zupełne Jego woli. Zawstydz się swej malutkiej ofiary wobec ofiary Pana Jezusa. Nie o to już idzie, że Jego ofiara jest nieskończonej wartości, że bez winy własnej ma cierpieć, że cierpieć ma tak strasznie, a ty tak mało możesz Mu dać w porównaniu choćby tylko z winami i długami swoimi. Ale niechby ofiara twoja przynajmniej w granicach sił twoich i udzielanych ci łask była doskonała, tj. całkowita, ochocza, nie cofnięta... Dobry Ojciec przyjmuje wszystko: prośże gorąco, aby sam raczył udoskonalić dary serca twojego. Promieniować na otoczenie, zdobywać dusze dla Niepokalanej, by przed Nią także serca bliźnich się otwały, by zakrółowała Ona w sercach wszystkich, co są gdziekolwiek po świecie – oto nasz ideał.

Tajemnica V. Znalezienie Pana Jezusa w świątyni

Zauważ, jak Pan Jezus mając pierwszy raz wystąpić jako Nauczyciel, chciał aby Go tam, gdzie miało to się stać, odprowadziła Najświętsza Matka. Jest to jeden z wielu znaków tej woli Pana Jezusa, abyśmy łaski Jego otrzymywali przez pośrednictwo Maryi i przez to pośrednictwo ich też szukali. Spełniając wolę Ojca Niebieskiego Pan Jezus nie uprzedził swych Rodziców o zamiarze zostania w świątyni. Uczynił to, aby dać nam w tym przykład, że wolę Bożą należy spełniać bez ociągania się i nie oglądając się na przeszkody bądź materialnej bądź sercowej natury, które mogą opóźniać wykonanie rozkazu Bożego albo po ziemsku nas i innych roztkliwiać. Zostając w świątyni bez poprzedniego uprzedzenia Najświętszej Matki i świętego Opiekuna Zbawiciel chciał im dać okazję ofiarowania Panu Bogu doznanego stąd niepokoju, tęsknoty i boleści w zjednoczeniu z tą Męką którą On w głębi serca od samego początku aż do śmierci nosił zgodnie z wolą Ojca dla zbawienia ludzi, – i z przykrością, którą niezawodnie sam czuł, wiedząc o zmartwieniu Maryi i Józefa. Im kto jest Panu Jezusowi milszy, tym bliżej cierpień swoich chce go Zbawiciel mieć, aby potem bliższym Mu być w chwale.

11.10.2026 niedziela

Tajemnica I. Zmartwychwstanie Pana Jezusa

Święte człowieczeństwo Pana Jezusa doznało śmiertelnej nienawiści ze strony wrogów podczas Męki. W tajemnicy zmartwychwstania rozważamy triumf Chrystusa, który przyjął ludzką naturę nie na chwilę, nie pozornie, ale trwale i realnie. Nasz Zbawiciel na wieki ma ciało, co ukazał przez swe 3 X Pielgrzymka Tradycji Katolickiej do Gietrzwałdu (2024) rany Tomaszowi Apostołowi, a także innym uczniom, gdy zjadł w ich obecności rybę. Zmartwychwstanie jest niewysłowionym wywyższeniem ludzkiej natury. Zmartwychwstanie jest radością serc ludzkich. Ten, kto kocha, raduje się obecnością Umiłowanego. Ten, kto poświęci siebie; ten, kto obumrze jak ziarno pszeniczne – zostanie wywyższony i rozradowany. Z drugiej strony łaski Boże, przywileje Boże domagają się naszej współpracy. Prośmy za pośrednictwem Matki Bożej Gietrzwałdzkiej, abyśmy wyzwolili się z narodowej wady gnuśności i lenistwa. Obyśmy nie zakopywali talentów w ziemi; nie kopali grobu dla Ojczyzny przez nasze grzechy, skoro Zbawiciel zmartwychwstał i jest Drogą, Prawdą i Życiem.

Tajemnica II. Wniebowstąpienie Pana Jezusa

Człowiek działa ze względu na cele, jakie sobie stawia. Jakże zatem nieszczęśliwy i godny litości jest ten, kto stracił z pola widzenia cel ostateczny – niebo. Życie takiego człowieka jest gmatwaniną sprzecznych dążeń, chaosem i niepokojem. Kiedy nie myślimy o niebie i piekle, to wtedy łatwiej grzeszymy. Dlatego trzeba często przed oczy stawiać sobie rzeczy ostateczne: śmierć, sąd Boży, niebo albo piekło. Zbawiciel wstąpił w chwale do nieba i wskazuje nam niebo jak nasz cel. Bez tej perspektywy nie można właściwie ustalić nie tylko porządku społecznego, ale nawet porządku dnia. Podobnie Najświętsza Maryja Panna, objawiając się w Gietrzwałdzie – wskazuje nam drogę do nieba.

Tajemnica III. Zesłanie Ducha Świętego

Bywa nieraz, iż katolicy nie umieją ze sobą współpracować; każdy chce być sterem, żeglarzem, okrętem. Wielu potrafi swoją miłość własną zawinać w religijne opakowanie. Trzeba często odmawiać litanie do Ducha Świętego i prosić o to, aby nie ulec subtelnemu samooszustwu. Czy chcemy pełnić wolę Bożą? A może specjalizujemy się w tym, żeby do naszej woli, naszej miłości własnej dorabiać religijną teorię. Istnieje niebezpieczeństwo bycia połowicznym: na przykład werbalnie walczymy z grzechami, ale nie unikamy okazji do grzechu prowadzących. Miejmy przed oczyma Żydów: przecież oni znali Słowa Boże, cały czas rozprawiali na tematy religijne, byli przewodnikami dla ludu. A okazali się bluźniercami przeciw Duchowi Świętemu. To pouczający przykład. Z tej racji, iż uczęszczam na Mszę tradycyjną, jeszcze nie wynika automatycznie pewność zbawienia. Czuwajmy i z wielką pokorą przyjmujemy ostrzeżenia z nieba.

Tajemnica IV. Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny

Wniebowzięta Królowa, której hołd składają aniołowie Boży. I oto ta Cudowna Istota zapowiada nam w Gietrzwałdzie, że zawsze z nami będzie. Kim my jesteśmy pośród 8 miliardów ludzi i niezliczonej liczby aniołów? Te niecałe 40 milionów to nikła część ludzkości; tymczasem Ona, Królowa nieba spogląda na nas, troszczy się o nas. Kiedy się to wszystko porówna i zważy, to już słów nie staje na uwielbienie Jej dobroci, na wyrażenie naszej synowskiej czci i wdzięczności, i tylko w sercu wraz z nadzieją budzi się gorące pragnienie, byśmy Jej błogosławieństw nie oddalili własną niewiarą i złością, naszą niewdzięcznością.

Tajemnica V. Najświętsza Maryja Panna Królową nieba i ziemi

Spróbuj połączyć serca wszystkich matek, a okażą się one mniej czułe i łaskawe niż jedno Serce Najświętszej Maryi Panny. Ona jest Matką i Królową. Matczyne serce Królowej nieba, zarazem Królowej Korony Polskiej, zjednało nam łaskę, iż się raczyła objawić w Gietrzwałdzie. Widziała w jakim ucisku i niebezpieczeństwie są Jej dzieci i przychodzi sama im oznajmić, że o nich wie, że o nich pamięta, że nad nimi czuwa. Z miłości wielkiej do Niej odmawiamy różaniec. Niech Jej słowa będą dla nas rozkazem. Bądźmy Jej posłuszni i odmawiamy regularnie i nabożnie różaniec.

12.10.2026 poniedziałek

Zwiastowanie Najświętszej Maryi Pannie

W Nazarecie Gabriel Archanioł objawia Maryi, jaki plan wobec Niej ma Bóg. Pokorna i skromna Niewiasta ma przynieść światu Zbawiciela. Co więcej, zostaje Matką Boga. Pod natchnieniem Ducha Świętego zgadza się na Boży plan. Maryja nosi pod sercem Zbawiciela, dlatego nazywamy Ją „pierwszym tabernakulum”. Każdy z nas przeżywa podobną sytuację, ilekroć przyjmuje Komunię Świętą. św. Carlo Acutis często powtarzał: „Jezu, rozgość się w moim sercu. Potraktuj je jako swój dom!”.

Nawiedzenie św. Elżbiety

Maryja wyrusza do domu Elżbiety i Zachariasza z Jezusem, którego nosi pod swoim sercem. Idzie, aby nie tylko dzielić się radosną nowiną, lecz także, by opiekować się swoją krewną, która sama jest w stanie błogosławionym. św. Carlo mawiał: „Życie jest prezentem, ponieważ jak długo jesteśmy na ziemi, możemy pomnażać naszą zdolność miłowania”.

Narodzenie Pana Jezusa

Betlejem, grotą, aniołowie, pasterze... i dalej moglibyśmy wymieniać osoby, zwierzęta. Jednak w centrum tych wydarzeń jest Emmanuel – Bóg z nami. Jego mamy stawiać na pierwszym miejscu. Stanie się to wówczas, gdy zrozumiemy, co znaczy naprawdę umiłować Chrystusa, naprawdę się z Nim zjednoczyć. Carlo mówił: „Być zawsze zjednoczonym z Jezusem – oto mój program życia”.

Ofiarowanie Pana Jezusa

W codziennym chrześcijańskim życiu staramy się współpracować z Bogiem i Jego łaską. Uda się nam tak żyć wówczas, gdy oddamy się bezgranicznie w ręce Stwórcy. Nie połowicznie, zostawiając za sobą pootwierane furtki „na wszelki wypadek”, gdyby coś nie wyszło. Takiego całkowitego oddania uczy nas również św. Carlo.

Odnalezienie Pana Jezusa w świątyni

św. Carlo Acutis mówił: „Odnajdźcie Boga, a znajdziecie sens waszego życia”. Przy tej tajemnicy dziękujemy Bogu za to, że pozwala nam się odnajdywać w wielu miejscach i rzeczywistościach naszego życia. W Kościele, sakramentach, słowie Bożym, w drugim człowieku, z którym zmierzam ku świętości.

13.10.2026 wtorek

Książeczka fatimska str. 107

14.10.2026 środa

Tajemnica I. Zmartwychwstanie Pana Jezusa.

Zmartwychwstanie Pańskie jest pociechą duszy, rozważającej pobożnie Mękę Pańską. Oto Zbawiciel panuje nad życiem, niedostępny dla cierpienia, ani dla świętokradczej ręki nieprzyjaciela. Zwyciężył całą bezrozumną złość tych, co nań powstawali i czyhali na życie Jego; i świadectwo własnej głupocie dają wszyscy, którzy chcą z Nim walczyć i myślą, iż Go zwyciężą. Nic nie pomogły ani zmowa starszyny żydowskiej, ani wyrok przez nią od Piłata uzyskany, ani zabójstwo popełnione, ani pieczęć na grobie i strażnicy: zwyciężył Pan Jezus, bo nie ostoї się człowiek przed Bogiem. Nieraz nam się zdaje, że Pan Bóg „za mało energicznie” rządzi tym światem. Tak myśli nasza głowa skończona, ciasna, gdy tymczasem Mądrość Przedwieczna sądzi inaczej. Niezbadane, a zawsze najmądrzejsze są drogi Boże. Nie wynika z tego, jakobyśmy mieli założyć ręce i pozwolić wrogom dusz ludzkich swobodnie hasać. Bynajmniej. Ale – nie chcemy poprawiać Mądrości Nieskończonej, kierować Duchem Świętym, lecz dajmy Mu się prowadzić.

Tajemnica II. Wniebowstąpienie Pana Jezusa

Mając sam odejść Zbawiciel polecił Apostołom głosić ewangelie wszelkiemu stworzeniu (Mk 16, 15) i wszystkich ludzi uczyć drogi do nieba, przy czym dodał, że przez cuda swe będzie uwierzytelniał powagę słów swych wysłańców. Słowa te sprawdziły się: Apostołowie i ich następcy okazali w niezliczonych cudach, że głoszą słowo i wolę Bożą. Te cuda nie ustały i dziś, ale są dużo rzadsze, bo są mniej potrzebne. Pan Bóg nie czyni cudów bez potrzeby. Mniej zaś potrzebne są cuda doraźnie czynione, jak uzdrowieni itp., bo przed oczyma naszymi stale odbywa się cud podwójny, większy nad te, o których czytamy bądź w Ewangelii, bądź w historii i żywotach Świętych. Jednym z nich jest całe życie Kościoła świętego, tak dziwnie się rozwijające pomimo wszystkich niezliczonych przeszkód, które w walce z wrogami i z naturą ludzką pokonywać musi. Drugim jest to wszystko, co działa łaska Boża w duszach naszych pomimo słabości, lenistwa i oporu, które jej się sprzeciwiają. Niech będzie w tobie odrobina dobrej woli, abyś się tej łasce niewidzialnej poddał. Abyś ostatecznie do nieba poszedł, do którego Chrystus wstąpił. Dokładnie zaś, jak to będzie w niebie, dowiemy się – już za niedługo. Za sto lat na pewno żaden z nas nie będzie już chodził po tej ziemi.

Tajemnica III. Zesłanie Ducha Świętego

Patrz, jak przyście Ducha Świętego odrodziło i przerobiło Apostołów. Oto chwiejni, bojaźliwego serca, mało pojmujący, nie tylko tajemnice nowego objawienia, ale i te zdarzenia, na które własnymi oczyma patrzyli, stali się odważnymi świadkami Chrystusa, głosicielami Jego nauki, tłumaczami prawd i przepisów ewangelicznych, radujący się, gdy ich prześladowano, że stali się godni dla Imienia Jezusowego zelżywość cierpieć (Dz 5, 41); słowem stali się filarami Kościoła i tą niezwyciężoną opoką, na której miała się wznieść jego wspaniała wielkość. – Dzielnosć i skuteczność darów Bożych jest taka 5 6 XI Pielgrzymka Tradycji Katolickiej do Gietrzwałdu sama i w tobie; bylebyś nie marnował łaski, a współdziałał z nią pokornie, mocna jest ona i w tobie wydać swoje błogosławione owoce.

Tajemnica IV. Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny

Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny jest końcem wszystkich Jej boleści, zniesionych na ziemi, i zasług, przez Nią zebranych. Weseląc się z Matką naszą, rozbudzajmy pragnienie dojścia za Jej przykładem do tego nieba, gdzie Ona króluje. Przecież i dla nas Pan Jezus przygotował tam miejsce. Niech to nas pociesza w ziemskich smutkach i uciążliwościach. Ale mało jest znosić te uciążliwości; one same przez się nie mogą dać nam prawa do nieba; można dużo cierpieć na ziemi i w smutku dostać się do ognia wiecznego. Trzeba znosić cierpienia ze szczerym i pogodnym poddaniem woli Bożej i pomimo nich spełniać obowiązki chrześcijańskie. Tu jest dopiero ta cierpliwość, w której posiadziemy dusze nasze podług słów Zbawiciela. Bo nic nas tak bardzo nie zbliża do Niepokalanej i nie utwierdza w miłości, jak właśnie miłość połączona z cierpieniem z miłości.

Tajemnica V. Najświętsza Maryja Panna Królową nieba i ziemi

Najświętsza Maryja Panna jest Królową całego świata, wszystkich ludzi i wszystkich narodów. Nam jest dana łaska, że do tych narodów należymy, którzy ze szczególnym przywiązaniem nazywają Maryję swoją Królową: Królową Korony polskiej. I niezliczone też otrzymaliśmy od Maryi dowody Jej ku nam miłości; a nawet, jak niesie podanie, tytuł Królowej polskiej został Jej nadany na Jej rozkaz, pobożnemu zakonnikowi objawiony. Niechże ta nazwa nie będzie w narodowym naszym życiu pustym słowem. Jeśli Maryja jest naszą Królową, to jest Ona oczywiście Panią, której należy się posłuszeństwo i chwała, o którą naród dbać winien jako o swój skarb przedni. W urzędzeniu wewnętrznym państwa naszego, w polityce zagranicznej, w ustroju społecznym i społecznych dążeniach miłość naszego narodu do Maryi ma kłaść piętno swoje, abyśmy sami to czuli i żeby wszyscy obcy widzieli, że naród polski jest sługą i dziecięciem swojej Królowej niebieskiej. W pamięci o tych rzeczach utrzymują Polaków objawienia w Gietrzwałdzie. Niemniej nie dość bronić Gietrzwałd przed największymi zagrożeniami; trzeba pełnić wolę Królowej w rzeczach małych i wielkich. Trzeba przepełnić Polskę katolickimi zasadami; każdy z nas musi wpierw przeobrazić ową wysepkę, jaką jest własne serce, aby na owej wysepce widniał sztandar Niepokalanej. A potem iść dalej, dalej, nieustannie według pięknego wzoru ojca Maksymiliana Kolbego i w duchu Rycerstwa Niepokalanej

Chrzest Jezusa w Jordanie

Carlo Acutis został ochrzczony jako dwutygodniowe niemowlę i bardzo cenił ten moment. Kiedyś powiedział, że: „Ludzie nie zdają sobie sprawy, jak nieskończenie wielki jest to dar, i poza słodyczami, bombonierkami i białym ubrankiem, których zwykle chcą dla swoich dzieci, nie przejmują się absolutnie tym, aby zrozumieć sens daru, jaki Bóg ofiarowuje ludzkości”.

Wielokrotnie wracał do tego momentu, bo wiedział, że to dzięki chrztowi może korzystać z wszystkich łask, które Jezus nam ofiaruje w kolejnych sakramentach. Oczywiście najbardziej kochał Eucharystię, ale niezwykle cenił także spowiedź świętą. Spowiadał się nawet raz w tygodniu, chcąc, by jego serce było zawsze czyste, bo takim czystym sercem łatwiej mu było kochać i Boga, i ludzi. Poza tym częsta spowiedź zachęcała go do ciągłego rachunku sumienia, a więc analizowania swojego życia i zastanawiania się, co jest w nim dobre, a co złe – co należy kontynuować, co warto ograniczyć, a z czego zupełnie zrezygnować. Taka praktyka przyniosła znakomite efekty.

Znak w Kanie Galilejskiej

Carlo przyjął to wyzwanie Maryi jako swoje życiowe hasło: robił wszystko, co tylko zalecił mu Jezus. A Jezus zalecił nam przede wszystkim to, byśmy kochali Boga i bliźnich, a także samych siebie. Carlo tak właśnie żył – na pierwszym miejscu postawił Boga, a codzienną modlitwę oraz Eucharystię traktował jako priorytet. Na drugim miejscu dbał o bliźnich, a więc wspierał najsłabszych, pomagał kolegom i koleżankom, chętnie spędzał czas z rodzicami i dziadkami, dając im dużo radości swoją obecnością. Jak mawiał: „Jedyne, co czyni nas pięknymi w oczach Boga, to sposób, w jaki kochaliśmy Go oraz naszych braci”.

Kochał też siebie samego, bo dbał o swój rozwój. Lubił się uczyć, doskonalił się w swoich pasjach, szczególnie w informatyce. Chętnie grał w piłkę, troszcząc się o swoje zdrowie.

Bądźcie jak Carlo i ustawcie w waszym życiu właściwe priorytety.

Głoszenie Królestwa Bożego i wzywanie do nawrócenia

Mówi się czasem, że Carlo był Bożym influencerem. Pewnie wiecie, kim jest influencer – to osoba, która w internecie zachęca innych do robienia określonych rzeczy lub kupowania jakichś produktów. Mówiąc krótko – influencer to osoba, która poprzez internet ma wpływ na nasze zachowanie i decyzje. Carlo, gdy tylko uzyskał dostęp do internetu, uznał, że to znakomite narzędzie, by informować ludzi o Bożej miłości. Założył specjalną stronę poświęconą cudom eucharystycznym, a także strony zrzeszające wolontariuszy, a więc osoby chcące bezinteresownie pomagać innym. Pomagał w tworzeniu stron parafii. Jego projekty wciąż można odnaleźć w sieci. Wykorzystał internet do realizacji polecenia Jezusa, by głosić wszystkim Dobrą Nowinę o miłości Boga do człowieka.

Przemienienie na górze Tabor

Carlo uwielbiał podróże, szczególnie do swojego ukochanego Asyżu. Tam ze wzgórza widział nie tylko piękną bazylikę św. Franciszka, ale także zapierające dech w piersiach widoki na otaczającą ją okolicę. Pan Jezus zabrał uczniów na górę po to, by pokazać im swoją wielkość. Carlo podążył ich śladem i ujrzał wspaniałe Boże dzieła. Zachwycił się nie tylko wspaniałością Chrystusa, lecz także całego świata, który Bóg dla nas stworzył. Widząc ogrom Bożych dzieł, łatwiej mu było uwierzyć w słowa: „Nie lękajcie się!”. Przecież Bóg, który daje człowiekowi tak niezwykły świat, na pewno się o niego odpowiednio zatroszczy. Poza tym Carlo twierdził, że „naszym przeznaczeniem jest wieczność, a nie teraźniejszość”. Uznawał, że „niebo na nas czeka”, a gdzie jest bliżej do nieba niż w górach?

Ustanowienie Eucharystii

Carlo na poważnie wziął wezwanie Pana Jezusa: „Bierzcie i jedzcie”. Już jako siedmiolatek poprosił biskupa o pozwolenie na wcześniejsze przyjęcie Pierwszej Komunii i od tego czasu niemal codziennie uczestniczył w mszy. Kiedy ze względu na obowiązki szkolne nie mógł iść do kościoła, przyjmował komunię duchową. Znany jest ze swojego powiedzonka, że „Eucharystia to droga do nieba”. I miał rację! Codzienna komunie doprowadziła go do świętości już za życia. Wiele osób opowiada, że siła, jaką czerpał z Eucharystii, uzdalniała go do tych wszystkich dobrych rzeczy, które robił na co dzień. Dzięki tej sile mógł poświęcić się nauce, pomocy bliźnim, rozwijać swoje pasje, a przede wszystkim nieustannie trwać przy Bogu, nawet w najtrudniejszej chwili swojego życia, a więc wtedy, gdy śmiertelnie zachorował.

16.10.2026 piątek
Ze św. Janem Pawłem II

Modlitwa w Ogrójcu

Nie znamy tych licznych papieskich ogrójców, jego godzin wielkiego cierpienia i modlitwy. Było ich wiele, bardzo wiele. Wiemy, że były, pytamy, jaki miały sens.

„Są takie rodzaju duchów, które wypędza się tylko postem i modlitwą” – przypominał Papież naukę Jezusa. A dziś tych potężnych demonów jest wśród nas całe mnóstwo. Można je pokonywać właśnie w ogrójcu cierpienia. I dlatego Papież musiał cierpieć. Dlatego był sam. Bo ludzkie życie nie zawsze biegnie w świetle, a szatana trzeba czasem pokonać godząc się na godzinę próby.

Jan Paweł II kierował do nas trudne zaproszenie. Chciał, abyśmy zgodzili się na cierpienie. Abyśmy nie dali się zaskoczyć samotności i mrokom, lecz uczynili z nich narzędzie do pokonania zła, którego nic innego nie jest w stanie usunąć ze świata. Dlatego Papież tak bardzo kochał chorych i tak bardzo powierzał siebie, Kościół i świat modlitwie w ich ogródcach cierpienia.

Biczowanie

Jan Paweł II z upodobaniem rozważał Mękę Zbawiciela. Jezus był Jego Mistrzem i Wzorem, a Jezusa biczowano, pluto Mu w twarz, bito pięścią. Ojciec Święty wiedział, że i na niego nieustannie będą spadały ciosy. Nie tylko w dniu zamachu, kiedy bicz kuli przeszył jego ciało, ale i w jego codziennej pracy. Ileż to razy przedrzeźniano go, manipulowano jego słowami, obrażano, wykrzywiano mu twarz na gazetowych fotografiach, oskarżano o średniowieczny fanatyzm, żądano abdykacji. Ileż razy był biczowany lekceważeniem jego nauk. Oklaskiwano go, ale do jego katechezy odwracano się słowami.

Ale on nie usuwał się spod ciosów. Papież znosił to wszystko w milczeniu i w pokorze. Wiedział, że ma do wypełnienia swoją misję i pozostał wierny temu, co objawił mu Bóg.

Cierpliwość, milczenie i pokora – te cnoty Matki Najświętszej praktykował w stopniu heroicznym. Wiedział, że kiedy człowiek służy Bogu, nic nie może odwieść go z drogi, którą kroczy.

Ukoronowanie cierniem

Papież mógł być królem! Ale on na to nie pozwolił. Na jego głowie nie było już miejsca na złote korony, tak szanowane i podziwiane przez świat. Przez zawierzenie się Maryi Jan Paweł II włożył sobie na głowę koronę cierniową. I był bezpieczny. Nikt już nie mógł uczynić go władcą z tego świata.

Wiemy, jak trudne było dla kardynała Wojtyły przyjęcie wyroku konklawe. Papież bał się być papieżem. Ale zaufał Paniencie Przenajświętszej, wcisnął na głowę koronę Jej Syna i rozpoczął wielki pontyfikat. Pontyfikat cierniowy, naznaczony tajemnicą fatimską. Jego korona cierniowa okazała się niebawem tą samą, którą otoczone jest Niepokalane Serce Maryi.

„Miej współczucie z tym sercem otoczonym cierniem...” – słyszymy w objawieniach z Fatimy. I jeszcze słowa: „Przynajmniej Ty staraj się te ciernie powyciągać...” Papież to czynił i... do tego samego wzywa każdego z nas. Bo orędzie fatimskie – to wielkie orędzie Jana Pawła II.

Droga Krzyżowa

Papieską drogę krzyżową znamy na pamięć. Ostatnie jej stacje potrafimy nazywać po imieniu, opowiadając o nich ze wszystkimi szczegółami. Ale Papież wyraźnie dał nam do zrozumienia, że ta faktografia nie jest ważna. On chciał, byśmy, spoglądając na jego cierpienie, zrozumieli przesłanie płynące z Krzyża Chrystusowego. Byśmy zaczęli patrzeć na Jana Pawła II, a po chwili spoglądali już nie na niego, ale na Chrystusa. Jan Paweł II chciał być jego głosem.

Chciał zaświadczyć że każdemu z nas trzeba przyjąć krzyż, nie załamać się pod nim, nieść go aż do końca. Jeśli droga biegnie przez miejsca publiczne, mamy nie wstydzić się go, mamy wejść ze swym krzyżem w tłum, nie bać się pokazać swego cierpienia, bezradności, nawet agonii. Ojciec Święty chciał, abyśmy zrozumieli, że droga do zbawienia zawsze prowadzi przez krzyż. I nauczyli się go nieść jak On, Jan Paweł II, głosiciel Ewangelii cierpienia.

Śmierć na krzyżu

Dotarło do nas – papież umiera. W naszych sercach było miejsce tylko na milczenie i na modlitwę o cud... Ale Bóg nas nie wysłuchał. Pokazał, że jest Panem życia i śmierci, i że życie i śmierć nie kłócą się ze sobą. Każde z nich jest wielką wartością, którą trzeba umieć docenić i godnie podjąć. I tak jak Matka Najświętsza otuliła kiedyś Papieża swym płaszczem miłosierdzia, by cofnąć go z progu śmierci, tak teraz z tą samą czułością zawija go w niebieski płaszczyk, by z uśmiechem postawić stopy Jana Pawła II za tym progiem. Gdy po jednej stronie słyszeć było płacz i krzyk rozpacz, po drugiej rozbrzmiewały śpiewy aniołów i okrzyki radości.

Pogodzić to, co przed i co za progiem śmierci umieją tylko święci. Potrafił to Jan Paweł II, my jeszcze nie. Dlatego konający Ojciec Święty pozostawił nam chyba najtrudniejszą lekcję: Nie bać się umierania. Czekać na śmierć z radością, pogodnie, jak na długo oczekiwane spotkanie. Tak żyć, by przechodzić przez próg śmierci z głębokim spokojem, że życie miało sens, że Bóg skorzystał z niego, by przybliżyć ludziom królestwo.

Tajemnica I – Zwiastowanie NMP

Bóg zaprosił Matkę Najświętszą do uczestnictwa w swoim Dziale Zbawienia. Teraz zaprasza do niego również nas. Tak jak przygotowywał Maryję do tego, aby mogła służyć Mu całym swoim Sercem, tak teraz czyni i z nami. Dzięki Bożej łasce Maryja odpowiedziała całą swoją istotą na Jego zaproszenie. To sprawiło, że Jej Osoba, Serce, Dusza, Duch zostały napełnione miłością Bożą. Miłość zaś poczęła w Niej Syna Bożego. Zwiastowanie było początkiem drogi, na którą zdecydowała się wkroczyć. Dzięki tej decyzji Jej życie wydało wielkie owoce. Pełna odpowiedź duszy na powołanie owocuje tak wspaniale. Przyjęcie Bożego zaproszenia i w nas rozpoczyna rozwój życia Jezusowego. Patrząc na Maryję, możemy być pewni owoców również w nas. Tym owocem – tak jak u Maryi – może stać się Jezus, Zbawiciel i nasze uczestnictwo w Jego Dziale. Całym sercem, każdego dnia starajmy się odpowiadać na Boże powołanie, mówiąc „tak”, „oto jestem, poślij mnie”, „oddaję się Tobie”.

Tajemnica II – Nawiedzenie św. Elżbiety

Już w dzieciństwie Maryi Bóg był najważniejszą Istotą w Jej życiu. Jednak od chwili Zwiastowania jeszcze bardziej pogłębia się Jej relacja z Nim. Przecież nosiła w sobie życie Boga, w Niej rósł Jego Syn. Żyła myślą o Jezusie i łączyła się nieustannie z Bogiem, kochając, wielbiąc, adorując. To natomiast przyczyniło się do „wyostrzenia” słuchu Jej duszy, która stała się wrażliwa na wszelkie natchnienia Boże. Dobrze rozróżniała, co było wołaniem Pana, a co jedynie pragnieniem Jej Serca. Dlatego też gdy Maryja dowiedziała się, że Elżbieta jest w potrzebie, natychmiast podjęła decyzję, by pójść do niej i pomóc. My również starajmy się oddawać Bogu swoje życie nieustannie, ponawiać to zawierzenie i żyć świadomością, że rozpoczęło się w nas nowe istnienie Boże. Pamiętajmy o Jego obecności, bliskości. On w nas wzrasta. Starajmy się kochać Go, wielbić, adorować. Niech nasza postawa, ciągłe wychodzenie do Boga, otwieranie się na Jego obecność zaowocują wrażliwością duszy na Jego głos, na Jego wolę. Byśmy potrafili – tak jak Maryja – odróżniać to wołanie w swoim wnętrzu. Takie zjednoczenie z Nim da nam siły, aby iść za tym głosem, by realizować to, co w swoim wnętrzu odczuwamy. Jedność z Bogiem wyciszy nas wewnętrznie. Nasze życie z zewnętrznego wymiaru „przejdzie” w wewnętrzny. I nawet wykonując swoje obowiązki, będziemy zatapiać się w swej duszy, bo tam kiełkuje Boże życie.

Tajemnica III – Narodzenie Pana Jezusa

Zrodzenie Jezusa to drugi etap powołania Maryi. Wcześniej przyjęła miłość Bożą do swojego wnętrza i wzrastało w Niej Jego życie – zarówno pod Jej Sercem, jak i w Duszy. Kiedy Jezus przyszedł na świat, Maryja mogła Go wziąć na ręce i w sposób fizyczny opiekować się Nim. Przyjęła więc życie Boga ponownie, nieco inaczej. Teraz musiała troszczyć się, podejmować różne działania, by dać Jezusowi wszystko, czego potrzebuje. W ten sposób wyrażała miłość do Boga i wypełniała swoje powołanie. Nie znaczy to jednak, że życie wewnętrzne Maryi coś utraciło. Jej Dusza tym bardziej należała do Boga. Aby wiedzieć, w jaki sposób kształtować Jezusa, jak się o Niego troszczyć, musiała całym Sercem przylgnąć do Boga – przecież to Jego Syn. Nie mogła wychowywać Go według własnej woli. Bóg i w nas zrodził Jezusa – swoje życie. I w nas zapoczątkował swe Dzieło. Oczywiście, sposób jego realizacji w naszym przypadku jest nieco inny niż w życiu Matki Najświętszej. Jednak istota jest ta sama – konieczność zjednoczenia z Bogiem po to, by wypełnić Jego wolę. Jeśli człowiek przyjmuje powołanie od Boga, to musi być z Nim zjednoczonym, aby wiedzieć jak je wypełnić.

Jesteśmy konkretną Wspólnotą. Aby wiedzieć, co i jak mamy czynić, czego Bóg oczekuje od nas każdego kolejnego dnia, musimy być z Nim zjednoczeni. Inaczej nie będziemy pełnić Jego woli; nasze wybranie zamknie się jedynie w słowach, które nie przełożą się na czyny. Wówczas nie będzie odpowiedzi z naszej strony. Aby więc pełnić swoje powołanie, musisz być zjednoczony z Bogiem. Skąd będziesz wiedział, co mówić, jakie decyzje podejmować w różnych sprawach – i w tych drobnych, i w tych ważnych; w jaki sposób traktować drugą osobę, jak reagować na takie czy inne zachowania, propozycje, działania, jeśli nie będziesz zjednoczony z Bogiem? Będą to tylko twoje reakcje i twoje słowa, zabraknie ci miłości. Otrzymujemy tak wiele pouczeń, że wydaje się nam, iż już wiemy jak postępować – trzeba kochać i to wystarczy. Ale to tylko wiedza. By ona stawała się życiem, musimy być zjednoczeni z Panem – tak jak Maryja. To dzięki temu zjednoczeniu Ona miała w sobie Boga, Jego miłość i wiedziała, w jaki sposób opiekować się Jezusem, jakie wraz z Józefem mają podejmować kroki.

Tajemnica IV – Ofiarowanie Jezusa w świątyni

Chociaż Maryja nosiła Jezusa pod Sercem, urodziła Go, potem opiekowała się Nim, wiedziała, że On nie jest Jej własnością. Oboje z Józefem byli świadomi, iż Jezus nie należy do Nich. Ofiarowanie w świątyni nie było więc uczynione tylko ze względu na tradycję. Maryja i Józef świadomie oddawali Bogu Jego własność. Zdawali sobie sprawę, że są tylko narzędziami w ręku Boga. Ich zadaniem jest opiekować się Synem Bożym, dać Mu dom, pomóc w rozwoju. Bardzo ważne było to nastawienie serca w momencie ofiarowania.

Bóg złożył w naszych rękach zadanie. Tego czego oczekuje – wszelkie działania we Wspólnocie – nie czynimy dla siebie. Wszystko ma być dokonywane dla Boga, ze świadomością, iż my cali do Niego należymy, nie posiadamy nic swojego. To trudne, ponieważ człowiek widząc owoce swojej pracy, lubi chwalić się nimi, zaznaczać, że są wynikiem jego działalności. Nawet jeżeli nie mówi tego na głos, przywiązany jest do rezultatów swej pracy. Czasem to widać, gdy ktoś te owoce narusza, chce coś zmienić, dokonać czegoś innego. W naszym sercu rodzi się wtedy sprzeciw. Dlatego tak istotnym jest, by codziennie oddając siebie Bogu, uznając Go za swoją jedyną miłość, jednocześnie oddawać wszelkie swoje poczynania i ich wyniki, wszystko cokolwiek się czyni dobrego, by to Bóg rozporządzał tym. Trzeba uznawać, iż On jest właścicielem wszystkiego. Jeśli tego czynić nie będziemy, będzie w nas rośla pycha. Zaczniemy przywłaszczać sobie samo Dzieło i jego owoce. Wówczas one zrobaczywieją. Zawsze przypominajmy sobie Maryję i Józefa. Przecież Bóg posłużył się ciałem Maryi, by Jego życie w Niej wzrastało, by rozwinął się Jezus. Matka Najświętsza miała prawa do Dziecka, które nosiła pod Sercem, urodziła i wychowywała. A jednak już na samym początku oddała te prawa Bogu. Dobrze wiedziała, że Jezus jest wielką łaską Pana wobec Niej. Nie poczęła Go sama, nie stworzyła w sobie, był darem Bożym. Nasze powołanie i wszystko co czynimy we Wspólnocie, jest Bożym darem, wyróżnieniem. Pełnione funkcje są Bożą łaską. Cokolwiek otrzymuje Wspólnota – dobra materialne i duchowe – to dary Boże. Owszem, Bóg daje nam niejako to w zarząd, ale On jest właścicielem. Nie można sobie przypisywać prawa do tych spraw i rzeczy. A decyzje jakie podejmujemy, muszą być w zgodzie z wolą Bożą.

Tajemnica V – Odnalezienie Jezusa

To wydarzenie było ważną nauką nie tylko dla Maryi i Józefa. To pouczenie również dla nas. Choćbyśmy się bardzo pogubili, zatracili co Bóg nam powierzył, zawsze odnajdziemy to w Nim i na powrót otrzymamy. W realizacji swego powołania będziemy popełniać błędy, czekają nas upadki, jednak wiemy – odnajdziemy wszystko w Bogu. To co stracimy, zepsujemy, źle uczynimy – jako nowe znajdziemy w Bogu. Warto zapamiętać, ponieważ normalną rzeczą jest, że jako ludzie popełniać będziemy błędy. Często dusze w takich przypadkach popadają w pychę – smucą się, żałują, zniechęcają. Zaczynają grzeszyć wątpliwością, czy Bóg jest miłosierny, czy im daruje. My mamy postępować inaczej – natychmiast powrócić do Pana, Jemu całą sprawę przedstawić i prosić o pomoc, o błogosławieństwo. Mamy na powrót samych siebie ofiarowywać, prosić, by Bóg tę ofiarę przyjął i obdarzył nas znów naszym powołaniem. I On da nam na nowo to, cośmy utracili – odnowione, odrodzone, uświęcone – niczym nagrodę za czyn niedobry. Bóg widząc pokorną duszę, wiarę w Jego miłosierdzie, jest hojny w łaskach i udziela więcej niż dusza utraciła.

18.10.2026 niedziela

1. Zmartwychwstanie Pana Jezusa

Zmartwychwstały Chrystus dał swoim uczniom wyraźny znak, że nadszedł już czas realizacji Jego misji: by wszyscy ludzie ujrzeli Boże zbawienie. Dziś Chrystus kieruje do swojego Kościoła te same słowa: Idźcie do wszystkich! Głoście wszystkim! Misjonarz Chrystusa ma szerokie serce, ma bystry i przenikliwy wzrok, ma wrażliwe uszy, ma ręce i nogi, które nie znają spoczynku – rozumie, że jeszcze nie wszyscy poznali Chrystusa.

2. Wniebowstąpienie Pana Jezusa

Chrystus jest z nami na zawsze, aż do skończenia świata. Ta obecność realizuje się w Kościele i za pośrednictwem Kościoła. Poprzez kapłanów sprawujących Eucharystię i inne sakramenty. Poprzez duchownych i świeckich głosicieli Bożego słowa. Poprzez osoby realizujące błogosławieństwa i rady ewangeliczne. Poprzez każdego człowieka, który otwiera się na Jego obecność. Chrystus nieustannie działa. A tam, gdzie On działa, „staje się niebo”. Misjonarz Chrystusa przybliży niebo wszystkim.

3. Zesłanie Ducha Świętego

Duch Święty uzdolnił i nieustannie uzdalnia Kościół Chrystusowy do głoszenia Dobrej Nowiny wszystkim narodom. Nieoceniony Wspomożyciel, Pocieszyciel, Wyzwoliciel – Duch Święty, Dawca darów: mądrości, rozumu, rady, męstwa, umiejętności, pobożności, bojaźni Bożej. Uzdalniający ludzi do wydawania owoców: miłości, radości i pokoju, cierpliwości, uprzejmości i dobroci, wierności, łagodności i opanowania. Misjonarz Chrystusa wsłuchuje się w Jego natchnienia i przekazuje Go wszystkim.

4. Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny

Gdy skończyła się ziemską misja Maryi, Syn zabrał ją z duszą i ciałem do siebie, do nieba. Zjednoczona doskonale z Bogiem i tak bardzo bliska ludziom Matka Bożego Syna, Oblubienica Ducha Świętego i Matka Kościoła. Misjonarz Chrystusa uczy się od niej, jak zachowywać i rozważać w sercu Boże sprawy. Jak dawać Chrystusa innym. Jak uwielbiać Boga i dziękować Mu całym życiem. Ona jest natchnieniem. Ona jest obrazem spełnienia się ostatecznej nadziei na niebo.

5. Ukoronowanie Maryi na Królową Nieba i Ziemi

Króluje wiecznie w niebie z Bogiem Ojcem, który „wejrzał miłosiernie na jej uniżenie”, z Duchem Świętym, który znalazł w niej pokorną i wierną współpracownicę i z Synem, który wziął z niej ludzkie ciało. To królowanie nie jest jakimś „dumnym noszeniem korony”, ale pełnym miłości trwaniem w Bożej obecności. Owocuje ono źródłem łask, które Matka uzyskuje u Bożego tronu i przekazuje swoim dzieciom. Misjonarz Chrystusa pragnie jak ona i razem z nią być orędownikiem u Boga i szafarzem Bożej łaski.

I. Zwiastowanie Maryi Pannie

Powołanie: przyzwyczailiśmy się łączyć je ze stanem duchownym... Ale przecież... powołany jest każdy człowiek, każdy chrześcijanin. Zdanie Pisma: „Ustanowię cię światłością dla pogan, aby moje zbawienie dotarło aż do krańców ziemi” (Iz 49, 6), odnosi się do każdego z nas. Musimy wierzyć, że nasza praca, nasz zawód pozostają także ważnym świadectwem świętości i powołania. Być może jest ono nieraz skuteczniejsze, gdyż świeccy mogą dotrzeć tam, gdzie kapłan dotrzeć nie może.

II. Nawiedzenie św. Elżbiety

Maryja wkroczyła w dzieje naszego Narodu od samego początku, od chwili, kiedy Naród przyjął chrzest, od chwili, kiedy zaczęła się kształtować Polska jako naród... Jesteśmy wdzięczni Bogu za to, że w najtrudniejszych chwilach naszej historii Maryja szła z Narodem i zwyciężała. Nie sposób wymienić wszystkich zwycięstw, jakie dokonały się w naszej Ojczyźnie za pośrednictwem Bożej Matki.

III. Narodzenie Pana Jezusa

W ten wieczór Bożego Narodzenia wystarczyłoby... podać sobie nawzajem dłonie, spojrzeć głęboko w oczy, ogarnąć uczuciem miłości siebie nawzajem. Zobaczyć te łzy cierpiących... Jednak dzień Bożego Narodzenia rozbrzmiewa orędziem anioła: „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom, w których sobie upodobał” (Łk 2, 14). Bo pokój Bóg powierzył ludziom w noc Bożego Narodzenia. Pokój na ziemi. Pokój ludzkich serc i sumień. Pokój to dobro, za którym dzisiaj najbardziej tęskni ludzkość.

IV. Ofiarowanie Pana Jezusa w świątyni

Bóg nigdy nie rezygnuje ze swoich dzieci, nawet z takich, które stoją do Niego plecami. I dlatego każdy ma szansę. Choćbyś po ludzku przegrał całkowicie, choćbyś zatracił swoją godność i całkiem się zaprzedał, jeszcze masz czas. Zbierz się, ogarnij, dźwignij. Zaczynaj od nowa. Spróbuj budować na tym, co w tobie jest z Boga. Spróbuj, bo życie jest tylko jedno.

V. Odnalezienie Pana Jezusa

Jeżeli chcemy poznać Boga, musimy Go błagać, żeby się przed nami otworzył, żeby ukazał się w rzeczywistości nas otaczającej... Do spotkania z Chrystusem trzeba dojrzewać... Czy naszym postępowaniem nie zatrzaskujemy drzwi naszych serc przed Chrystusem? Na ile szukamy Boga w naszej codzienności?

Modlitwa Pana Jezusa w Ogrójcu

Czemu śpicie? Wstańcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie (Łk 22, 46).

Modlitwa zawsze wiąże się z trudem. Co więcej, im większy trud, tym bardziej owocna jest modlitwa. Utrudzeni uczniowie zasypiają i tracą świadomość obecności cierpiącego Boga, a przecież każdy chciałby przekonać się, że nasz Bóg nie jest tylko obserwatorem cierpienia, ale sam też staje się jego uczestnikiem. Jezus modli się w Ogrójcu i doświadcza zmagania, które każe postawić mu wszystko na jedną kartę. Oddaje całe swoje życie w ręce Ojca, i to Jemu poleca dalsze dzieło. Jakże często nie potrafimy docenić trudu na modlitwie. Pragniemy, aby dzięki naszej modlitwie zmieniał się wszystko wokół nas, ale nie jesteśmy w stanie oddać naszego losu w ręce Boga. Jezus kieruje do nas słowa przebudzenia. Pragnie naszej pełnej świadomości, oddania i trzeźwości umysłu. W przeciwnym razie, ślepi na dzieło Boże, ulegniemy pokusie.

Biczowanie Pana Jezusa

Zostanie wydany w ręce pogan, będzie wyszydzony, zelżony i opluty; ubiczują Go i zabiją (Łk 18, 32-33).

Wbrew pozorom, ludzie nie pozostali obojętni na słowa i czyny Jezusa. Znienawidzili go za to i postanowili zabić. Biczowanie jest momentem, w którym to ludzie przejmują inicjatywę i wymierzają krzywdzącą sprawiedliwość. Systematycznie, dokładnie, w imię prawa i przywileju władzy chłoszczą Syna Człowieczego, bo ludzkiej sprawiedliwości zawsze musi stać się zadość. Biczowanie ma nam uświadomić, jak bardzo potrafimy wykorzystać dobre idee do złych rzeczy. Karcimy sprawiedliwego, bo na to zasłużył, nie wyraził skruchy, nie przeprosił, co więcej, nawet nie podniósł na nikogo głosu. Krew Syna Bożego po raz pierwszy spada na ziemię. Najczystsza świętość miesza się z brudem i prochem ziemi, z którego ulepiony jest człowiek.

Cierniem ukoronowanie Pana Jezusa

A żołnierze, upłótszy koronę z cierni, włożyli Mu ją na głowę i okryli Go płaszczem purpurowym (J 19, 2).

Nie wystarcza zwykłe wymierzenie kary. Trzeba jeszcze pokazać ludziom, jak słaby i biedny jest człowiek w swoim poniżeniu. Karykatura króla poruszy wszystkich. Oczywiście nie do nawrócenia, ale do śmiechu i szyderstwa. Jezus ośmieszony, z koroną na głowie, godzi się na przyjęcie tego, co w ludzkim umyśle zrodzić się może najgorszego. Rozum – piękny dar Boga przekazany wyłącznie ludziom – staje się narzędziem zła. Czasami wydaje się nam, że grzech to tylko coś zewnętrznego, ale nie szukamy źródła, z którego wypływa. To właśnie w naszej głowie wszystko się zaczyna. Tam, schowani przed wzrokiem innych, obmyślamy zasadzkę na sprawiedliwego. Dopóki zło panuje w naszej głowie, na próżno szukamy mądrości. Mądrością jest bowiem bojaźń Boża, a unikanie zła rozumem.

Droga krzyżowa Pana Jezusa

Zabrali zatem Jezusa. A On sam, dźwigając krzyż, wyszedł na miejsce zwane Miejscem Czaszki (J 19, 16-17).

Najdłuższa droga w dziejach świata prowadzi od pierwszego grzechu w raju po ostatni grzech człowieka na końcu czasów. Wyboista, nierówna i zagmatwana, ale co najgorsze, śmiertelnie niebezpieczna. Jezus wchodzi na tę drogę gotowy na wszystko. Wie, że na jednym upadku się nie skończy. Wie, że spotka tam różnych ludzi. Zabierze to wszystko na Kalwarię. Tam jest przystanek końcowy i to tam cała ludzkość zostanie wyniesiona do góry. Także nasze drogi z Jezusem nie są łatwe. Ważne jest to, aby nie zwątpić, że nadal jestem na dobrej drodze. Pójdę za Jezusem, a On mnie poprowadzi. Każdy kamień i każda nierówność pod moją stopą będzie odczuwana także pod jego stopami. Będziemy współtowarzyszami podróży, która swój bieg kończy w krainie, gdzie mieszkań jest wiele.

Śmierć Pana Jezusa

I skłoniwszy głowę, oddał ducha (J 19, 30).

Nie ma wystarczających słów, aby opisać, czym jest zabicie najlepszego z ludzi i jedynego Boga, jaki istnieje. Człowiek jednak zdolny był do takiego czynu. To JA jestem człowiekiem, zdolnym do czegoś takiego. Człowiekiem, który nic nie zrobił, aby zmienić los Tego, któremu obiecał wierność aż po grób. Człowiekiem, zdolnym powiedzieć: „Panie, nigdy to na ciebie nie przyjdzie. Gotów jestem życie za ciebie oddać”. Chwilę później uciekam, bo nie chcę patrzeć na tę śmierć, a przy okazji może zachowam własne życie. Dopóki jednak nie stracę tego, co dla mnie najcenniejsze, nie będę mieć współudziału w tym, co dla mnie przygotowane przez Boga. Paradoks krzyża jest paradoksem zbawienia. Nie mam zasługi, a jednak otrzymuję, bo taki jest Bóg, który umiera za mnie, gdy jeszcze jestem grzesznikiem.

21.10.2026 Środa

1. Zmartwychwstanie Pana Jezusa

Życie się zmienia, ale się nie kończy! Śmierć jest przejściem do nowego życia. Kiedy Pan Jezus stanął przed grobem Łazarza, zapłakał... i powiedział: Łazarzu, wyjdź z grobu! On wyszedł, zostawiając grób pusty. Kiedy Jezus zmartwychwstał, grób – jedyny świadek zmartwychwstania – opustoszał, zostały w nim tylko płótna i chusta. Szukającym Pana niewiastom anioł powiedział: nie ma Go tu, zmartwychwstał! Prawda jest na tyle nowa i szokująca, że strażnicy dostali pieniądze za głoszenie kłamstwa: gdyśmy spali, przyszli uczniowie i wykradli ciało. I do dziś w przekazie o śmierci i zmartwychwstaniu funkcjonuje prawda i fałsz. Życie ma swój wymiar na wektorze czasu – i poza nim, w wieczności. Wiara rozprasza mrok fałszu, a zmartwychwstanie rzuca światło na cień śmierci. Kto żyje i wierzy we Mnie, choćby i umarł żyć będzie. W świetle wiary, tragiczna śmierć całej Rodziny Ulmów, była przejściem z ziemi do nieba. Choć ich męczeńska krew wsiąkła w ziemię i w niej spoczęły ciała, to beatyfikacja odsłoni prawdę, że ONI ŻYJĄ! Są już szczęśliwi w domu Ojca, bo wszyscy razem doszli tam, dokąd my też zmierzamy.

2. Wniebowstąpienie Pana Jezusa

Na górze Oliwnej znajduje się mała, co prawda muzułmańska świątynia kapliczka, gdzie jedynym przedmiotem kultu jest kamień, świadek ostatniego dotknięcia ziemi przez stopę Jezusa. Właśnie stamtąd poszedł przygotować nam miejsce w domu Ojca, gdzie jest mieszkań wiele. Tajemnica nadziei zakorzeniona w słowie Boga staje się pewnikiem, rękojmią tych dóbr, których się spodziewamy, gdyż tak obiecał Bóg. Nadzieja i pewność to niewzruszona prawda wiary, zdolna obalić każdy lęk, fałsz i pokusę, aby wytrwać do końca w tej miłości, jaką Bóg objawił i jakiej oczekuje. W postawie Ulmów zdumiewa nadzieja, owa niewzruszona łaska pewności niemal jak u Abrahama, że Bóg mocen jest ocalić życie i pokonać każdego wroga, który zagraża miłości. Miłość, przewodnia siła w ich codzienności, nie lękała się przyjąć w dom Żydów, pomagać innym wybudować lepiankę w lesie, znosić od bliskich i znajomych urągania i pogróżki. Święci to są heroldowie wiary, nadziei i miłości!

3. Zesłanie Ducha Świętego

Wydarzenie Pięćdziesiątnicy, jako zakończenie wspólnej z Maryją modlitwy w Wieczerniku, jest duchową metamorfozą wystraszonych apostołów. W jednej chwili, gdy dał się słyszeć szum z nieba i zstąpiły na nich ogniste języki, to jakby się zbudzili z letargu strachu. Otworzyli drzwi i poszli na krańce świata głosić Ewangelię o zmartwychwstałym Mistrzu. Wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi, posyłani, by innym zwiastować pokój i nowe życie, jakie daje Duch Święty. Ulmowie wiernie pielęgnowali to nowe życie, jakie daje chrzest i bierzmowanie. Bogaty księgozbiór w ich domu zdumiewa ilością literatury z dziedziny duchowej, wręcz mistycznej. Także na bieżąco dokształcali się z wydawnictw Sodalicji Mariańskiej i Pośłańca Serca Jezusowego. Nieustanna troska o życie, służba bliźnim, jako owoc samarytańskiej pomocy, dobitnie świadczy, że prowadził ich Duch Boży! Wobec tego nie były im obce ani dary, ani owoce Ducha Świętego.

4. Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny

Prawda wiary o tym, że Maryja z ciałem i duszą została wzięta do nieba, dopełnia tajemnicę zmartwychwstania. Człowiek żyje na ziemi, ale nie dla ziemi tylko dla nieba! Jest pielgrzymem, który zmierza tam, gdzie się kończą wszystkie drogi, smutki, trudy, prace i nadzieja; gdzie Bóg otrze każdą łzę i napełni radością, której nikt nie odbierze. Wiara, przewodniczka do nieba, już tu na ziemi daje przedsmak szczęścia temu, kto w Bogu pokłada nadzieję i pełni Jego wolę. Maryja od Nazaretu po Kalwarię swoje FIAT wcielała wiernie, cicho, z miłością, służąc Bogu i ludziom. Dzięki Jezusowi Matka Boża niebo miała w domu! „Bóg uwielbił duszę jej i ciało, wziął do nieba i otoczył chwałą”. Zaiste, tajemnica życia człowieka jest święta! Życie Rodziny Ulmów było też drogą z ziemi do nieba. Wiara była ich niezawodną nawigacją, codzienność bojowaniem, a nieodłączne od życia radości i smutki ubogacały dusze łaską wierności. W chwili śmierci świetlane dusze oddali niebu, a ciała pozostały w ziemi aż do zmartwychwstania.

5. Ukoronowanie NMP na Królową nieba i ziemi

Bóg, sędzia sprawiedliwy, który za dobro wynagradza, dał Maryi koronę chwały! Tajemnica wiecznej nagrody jest imponująca dla pełnej łaski Służebnicy Pańskiej. Królewska korona i tytuł królowej nieba i ziemi może wzbudzić i zachwyt, i zazdrość. Lucyfer ze zbuntowanymi aniołami wybrał to drugie...ale już się dla nich miejsce w niebie nie znalazło. Spełniają się natomiast prorocze słowa magnificat: Odtąd błogosławić Mnie będą wszystkie pokolenia... Mijają czasy, a ludzie przez wieki i na różne sposoby błogosławią Matkę Boga modlitwami, pielgrzymkami, sanktuariami, śpiewem starych i nowych pieśni... co wzbudza w nich zachwyt i rozwija pobożność. Ulmowie byli też z pokolenia, które obrało Maryję za Matkę, u Niej szukało wsparcia i pomocy. Czcili Maryję w markowskim wizerunku obecnym w parafialnej świątyni. Posiadali obrazki, książki i książeczki z modlitwami do Matki Bożej. W Maryi, Wiktoria jako żona i matka, upatrywała swój ideał. Od Niej uczyła się szacunku dla życia i pokornej miłości służebnej. Może nawet swoje brzemienności zawierzała oczekującej na Jezusa Niepokalanej Matce Zbawiciela.

Chrzest Pana Jezusa w Jordanie

Od chwili chrztu należymy do Boga. Pan zna nas po imieniu, obdarza potrzebnymi łaskami, abyśmy wzrastali w wierze. Przypomnijmy sobie datę naszego chrztu, podziękujmy za kapłana, który włączył nas do Kościoła, za rodziców i chrzestnych. Św. Carlo został ochrzczony dwa tygodnie po narodzinach – 18 maja, w kościele Matki Bożej Bolesnej w Londynie.

Cud w Kanie Galilejskiej

Jezus dokonuje cudu na prośbę Matki Najświętszej. Zwracajmy się do Niej z naszymi prośbami, ufni w Jej orędownictwo. Nie bójmy się tego, Ona wysłuchuje swoje dzieci i zawsze prowadzi nas do Jezusa. św. Carlo uczy nas: „Proście i ofiarujcie Panu i Matce Bożej kwiaty, aby pomagać innym”.

Głoszenie królestwa Bożego i wzywanie do nawrócenia

Nie musisz wyjeżdżać na misje w dalekie strony. Zaczynaj w swoim domu, swojej rodzinie, pośród przyjaciół i znajomych. Tak, tutaj możesz mówić innym o Ewangelii, o Jezusie. Właśnie tutaj jest najtrudniej, ale nie bój się. Proś Ducha Świętego – On pomoże. Nie mów dużo, pokazuj życiem, że kochasz Boga i ludzi. św. Carlo przypomina nam: „Jedyne, co uczyni nas pięknymi w oczach Boga, to sposób, w jaki Go kochaliśmy i w jaki sposób kochaliśmy naszych braci”.

Przemienienie na górze Tabor

Na górze Tabor Apostołowie ujrzeli chwałę swojego Mistrza. Gdzie my możemy tego doświadczyć? Zacznijmy od pokuty podczas spowiedzi, chcemy bowiem zmieniać samych siebie. A tam doświadczamy Jezusa, który przebacza i pomaga powstać, by iść dalej, mając jasny cel: niebo! Carlo powtarzał: „Nawrócenie to nic innego, jak uniesienie wzroku z dołu ku górze – to proste poruszenie oczu wystarcza”.

Ustanowienie Eucharystii

„Gdyby ludzie zdali sobie sprawę z tego, czym jest Eucharystia, kościoły byłyby tak wypełnione, że trudno byłoby do nich wejść”. To słowa naszego Świętego. Przy tej tajemnicy podziękujmy Jezusowi za to, że został z nami w Najświętszym Sakramencie. Dziękujmy też za każdą Eucharystię, dzięki której stajemy się do Niego podobni. I za kapłanów, którzy każdego dnia sprawują dla nas Najświętszą Ofiarę.

Modlitwa Pana Jezusa w Ogrójcu

Samotność, opuszczenie, zdrada, cierpienie, lęk i strach. Niepewność jutra... Wiele razy tego doświadczamy, zwłaszcza wtedy, gdy – jak mówimy – świat nam się wali. Nie zniechęcajmy się w takim momencie, ale dajmy się raz jeszcze prowadzić słowom św. Carlo Acutisa: „Odnajdźcie Boga, a znajdziecie sens waszego życia”.

Biczowanie Pana Jezusa

Ból bywa dokuczliwy i nie do zniesienia. Odbiera radość życia, nie pozwala skupić się na codziennych zajęciach i obowiązkach. Starajmy się przeżywać go z Chrystusem. Ofiarujmy Bożemu miłosierdziu to wszystko, co rani nasze serca. Kiedy lekarz zapytał Carla, czy cierpi, ten odparł, że „wielu ludzi cierpi bardziej”. Swój ból ofiarował za papieża i Kościół.

Cierniem ukoronowanie Pana Jezusa

Korona z cierni wbija się w głowę Zbawiciela. Co sprawia, że odczuwam ból? Nie noszę przecież cierniowej korony. I nie chodzi tylko o ból fizyczny, lecz także duchowy – grzechy, zazdrość, życie bez Boga. Jezus naprawdę jest naszym Królem. Pamiętajmy o tym i módlmy się za siebie nawzajem, abyśmy nigdy nie zwątpili i kiedyś osiągnęli niebo. Carlo powtarzał: „Niebo czeka na nas od zawsze”.

Dźwiganie krzyża

„Nieustannie proś swojego Anioła Stróża o pomoc. Twój Anioł Stróż ma zostać twoim najlepszym przyjacielem”. Tak mówił nasz Święty. Kiedy ostatnio prosiłeś swojego Anioła Stróża o pomoc? Może właśnie teraz trzeba to uczynić? Gdy dźwigasz krzyż – a przecież wiesz doskonale, że sam sobie z nim nie poradzisz. „W krzyżu miłości nauka”!

Śmierć Pana Jezusa na krzyżu

Śmierć Chrystusa to nie koniec wszystkiego – jak niektórzy się spodziewali – ale zwycięstwo. To dzięki temu wydarzeniu jako ludzie wierzący nie lękamy się śmierci. To pewien próg, który trzeba przekroczyć. Obyśmy byli na tę chwilę przygotowani. Carlo Acutis tak mówił o swoim umieraniu: „Cieszę się, że umieram, ponieważ przeżyłem swoje życie, nie marnując ani chwili, ani nie czyniąc czegokolwiek, co nie podoba się Bogu”.

Tajemnica I: ZWIASTOWANIE NAJŚWIĘTSZEJ MARTI PANNIE

„Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus”
Zwiastowanie to moment, kiedy Pan Jezus staje się fizycznie obecny w życiu Maryi. Pełna wiary w zwiastowane Jej Boże słowo, napełniona miłością Ducha Świętego, trwa od tej chwili w cichej adoracji Tego, który jest obecny pod Jej sercem. Z Nim zjednoczona przeżywa każdy dzień, oczekując Jego narodzenia. s. Katarzyna Labore nie dokonywała nadzwyczajnych rzeczy. Jej świętość realizowała się w codzienności spotkania z ludźmi, dzielenia ich smutków, radości i nadziei, podejmowania wciąż tej samej pracy, okazywania uczucia wszystkim, a zwłaszcza cierpiącym. Musimy dobrze zrozumieć, czym jest pokora. Pokora to prawda o sobie samym przed Bogiem, przed sobą, a także przed ludźmi.

Tajemnica II: NAWIEDZIENIE ŚW. ELŻBIETY

„A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie?” Maryja przynosi Jezusa. Nie zatrzymuje Go dla siebie. Radością, jakiej doświadcza, dzieli się ze swoją krewną. Hymn uwielbienia płynący z Jej ust za wielkie dary Boże, oraz pełna miłości posługa wobec Elżbiety, to owoce Jej zjednoczenia z Jezusem. s. Katarzyna rozumie pragnienie Maryi, by założyć Stowarzyszenie gromadzące dzieci i młodzież celem zapewnienia im formacji ludzkiej, chrześcijańskiej i apostoelskiej. Maryja nie zatrzymuje Katarzyny, lecz kieruje jej spojrzenie ku przyszłości. Jej powołaniem ma być niesienie Boga ludziom i dostrzeganie Oblicza Bożego w ich twarzach, szczególnie tych najbardziej zniekształconych. A prawda jest taka: Bóg wybrał ciebie dzisiaj, abyś był nieskalany przed Jego Obliczem. Musimy przyjąć to z pokorą, bo to Bóg wybiera nas, a nie my Boga, i pychą byłby odrzucenie tego wybrania.

Tajemnica III: NARODZENIE PANA JEZUSA

„Znaleźli Maryję, Józefa i Niemowlę, leżące w żłobie” W życiu świętej Rodziny radość przeplata się ze smutkiem. Z jednej strony szczęście z przyjścia na świat Bożego Dziecięcia, z drugiej doświadczenie odrzucenia, ludzkiej obojętności, ubóstwa. Ale to wszystko przeżywają oni w miłości i powierzeniu się Bogu. To On daje i poczucie bezpieczeństwa i pozwala ze spokojem oczekiwać kolejnego dnia. Narodzenie Jezusa to nieskończona światłość Boga w sercu świata. Maryja poleciła Katarzynie wybicie medalika, by wprowadzić ją w Boże tajemnice. Wybrała symbole proste dla wszystkich: glob ziemski zwieńczony krzyżem, promienie światła. Wybrała też szczególny dzień – sobotę przed pierwszą niedzielą Adwentu. Objawienie poprzedzające okres Bożego Narodzenia może być dla nas zaproszeniem do włączenia się w przeżycia pasterzy w Betlejem. Fałszywa pokora to mówienie, że jestem najmniejszy, najgorszy i zazdrośczenie innym. Za taką pokorę trzeba pokutować. O prawdziwy dar pokory trzeba prosić. Nie jest egoizmem, abyś prosił o ten dar dla siebie, więc teraz za przyczyną Matki Bożej poproś w swoim sercu o dar pokory dla siebie.

Tajemnica IV: OFIAROWANIE PANA JEZUSA W ŚWIĄTYNI

Maryja wsłuchuje się w słowa Symeona: „Teraz, o Władco, pozwól odejść słudze Twemu w pokoju, według Twojego słowa. Bo moje oczy ujrzały Twoje zbawienie”. Pan Bóg odpowiedział na jego gorące pragnienie i pozwolił mu rozpoznać w przyniesionym do świątyni Dziecięciu obiecanego Mesjasza. Radość z tego faktu Symeon dzieli z Maryją i błogosławi Stwórcę, który sam zaspokaja wszelkie szlachetne pragnienia ludzkiego serca. S. Katarzyna odznacza się dwiema postawami, zazwyczaj trudnymi do pogodzenia: dobrocią i zdecydowaniem. Okazuje wyrozumiałość dla błędów, które należy naprawić, a równocześnie zdecydowanie w trosce o to, by każdy wziął swój los w swoje ręce, by rozwijał i zachował poczucie godności. My najczęściej cierpimy z powodu miłości własnej i, co gorsza, winą za to cierpienie obarczamy Boga. To jest właśnie pycha – oskarżanie Boga, że jest źródłem mojego cierpienia. Bóg wziął je na siebie i to nie On nam go przysparza. Przeciwnie, On uwalnia nas od niego i cierpi zamiast nas. Cierpi za każdego grzesznika po to, aby go zbawić.

Tajemnica V: ZNALEZIENIE PANA JEZUSA

„Z bólem szukaliśmy Ciebie...” Maryja i Józef poznają trud szukania Jezusa. Doznają bólu z powodu Jego nieobecności tam, gdzie spodziewali się go spotkać. Ale nie załamują rąk, tylko robią wszystko, by Go znaleźć. Dopiero po trzech dniach odkrywają Jego obecność w świątyni. Tak często korzystamy z przebaczenia w sakramencie pokuty, którego Bóg nam udziela w imię zasług męki i śmierci swego umiłowanego Syna. Czy umiemy zdobyć się na przebaczenie zniewag i krzywd, jakich doświadczamy w swoim życiu? Módlmy się za tych, którzy trwają w nienawiści. S. Katarzyna została osierocona przez swoją matkę w wieku 9 lat. Wtedy to wybiera Maryję za swoją matkę i czuje się mocniejsza. Maryja także cierpiała u stóp krzyża. Maryja pomoże jej, nie w użalaniu się nad sobą, ale w zmierzaniu się z życiem. Dar Miłości Jezusa jest wezwaniem do dawania świadectwa i do odpowiedzialności. Miłość istnieje tylko wtedy, gdy staje się darem z siebie. Maryja czyni z nas ludzi o sercach przemienionych Miłością, zdolnych do współczucia, komunii, zapomnienia o sobie, aż do największego daru.

I. Zmartwychwstanie Pana Jezusa

Bóg nie pogodził się ze śmiercią człowieka. Chrystus przyszedł na świat, aby o tym świat przekonać. Chrystus umarł na krzyżu i został złożony do grobu, by temu właśnie dać świadectwo: Bóg nie pogodził się ze śmiercią człowieka! Jest bowiem Bogiem żyjących, a nie umarłych (...). Chrystus zmartwychwstał w określonym momencie dziejów, ale wciąż pragnie powstawać z martwych w życiu niezliczonej rzeszy ludzi, w życiu jednostek i ludów. Owo powstawanie z martwych wymaga współdziałania człowieka, współdziałania wszystkich ludzi. Ale w tym zmartwychwstaniu zawsze ujawnia się tamto życie, które przed tylu wiekami w wielkanocny poranek pokonało grób. Wszędzie tam, gdzie serce, przewycięzając egoizm, przemoc, nienawiść, pochyla się z miłością ku temu, kto jest w potrzebie, tam i dziś zmartwychwstaje Chrystus (...). Wszędzie tam, gdzie umiera człowiek, który przeszedł przez życie, wierząc, miłując i cierpiąc, zmartwychwstanie Chrystusa świętuje swe ostateczne zwycięstwo. (Orędzie wielkanocne *Urbi et orbi*, Rzym 1986)

II. Wniebowstąpienie

Teraz opuszczam świat i idę do Ojca. Wniebowstąpienie to jest właśnie ten ostateczny powrót Chrystusa do Ojca. Symbolem tego powrotu do Ojca, czyli ogarnięcia przez chwalebną rzeczywistość Bożą, jest pewien szczegół: ogarnął Go obłok. W Starym Testamencie obłok był zawsze symbolem obecności Bożej, chwały Bożej. I to właśnie życie chwalebne, które Chrystus rozpoczął po swoim zmartwychwstaniu, a ostatecznie po swoim wniebowstąpieniu, trwa nadal. To jest Jego dziś, wiekuiste dziś w Bogu, po prawicy Ojca, uczestnictwo w chwale Ojca, w jego królestwie, w Jego królowaniu nad światem. Równocześnie to wniebowstąpienie jest początkiem nowego przyjścia Chrystusa: Nie zostawię was sierotami, przyjdę do was. To przyjście to jest przede wszystkim przyjście w Duchu Świętym (...). Ostatecznie jest to przyjście na końcu świata... Niech te prawdy Boże rzucają światło na nasze życie. Wraz z Chrystusem my także wychodzimy od Ojca, ażeby wrócić do Ojca. On nas do Ojca prowadzi. Starajmy się iść drogą, którą nam wskazuje. Niech Chrystus będzie Drogą i Prawdą naszego życia!

(Katecheza środowa, 12 kwietnia 1989)

III. Zesłanie Ducha Świętego

Pierwszymi, którzy doznają owoców Chrystusowego zmartwychwstania, są Apostołowie zgromadzeni w jerozolimskim Wieczerniku wspólnie z Maryją, Matką Chrystusa. Pięćdziesiątnica jest dla nich dniem zmartwychwstania - czyli nowego życia - w Duchu Świętym. To zmartwychwstanie duchowe odczytujemy na podstawie procesu, jaki dokonał się w Apostołach na przestrzeni tych dni, od piątku Męki Chrystusa poprzez Niedzielę Paschalną aż po niedzielę Pięćdziesiątnicy. Uwięzienie Mistrza, Jego hańbiąca śmierć na krzyżu była dla nich strasliwym duchowym ciosem, z którego niełatwo przychodziło im się otrząsnąć. Wieść o zmartwychwstaniu, a nawet spotkania ze Zmartwychwstałym napotykały u nich na trudności i opory (...). Wydarzenie Pięćdziesiątnicy przełamuje w sercach uczniów tę postawę nieufności: prawda Chrystusowego zmartwychwstania przenika ich umysły i wolę. Zaprawdę: strumienie wody żywej popłynęły z ich wnętrza... Za sprawą Parakleta Apostołowie stali się ludźmi paschalnymi, wiernymi świadkami Chrystusowego zmartwychwstania (...). Zostali do tego uzdolnieni od wewnątrz: Duch Święty sprawił w nich wewnętrzną przemianę.

(Katecheza środowa, 22 lipca 1989)

IV. Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny

Przez tajemnicę wniebowzięcia Maryja sama doznała w sposób definitywny skutków tego jedynego pośrednictwa, którym jest pośrednictwo Chrystusa-Odkupiciela świata i zmartwychwstałego Pana: W Chrystusie wszyscy będą ożywieni, lecz każdy według własnej kolejności. Chrystus jako pierwszy, potem ci, co należą do Chrystusa w czasie Jego przyjścia. W tajemnicy wniebowzięcia wyraża się ta wiara Kościoła, że Maryja jest zjednoczona z Chrystusem węzłem ścisłym i nierozzerwalnym, ponieważ jeśli jako dziewicza Matka była szczególnie z Nim zjednoczona w Jego pierwszym przyjściu, to poprzez stałą z Nim współpracę będzie tak samo zjednoczona w oczekiwaniu drugiego przyjścia; odkupiona zaś w sposób wznioślejszy ze względu na zasługi Syna swego, ma też to zadanie, właśnie Matki, pośredniczki łaski, w tym ostatecznym przyjściu, kiedy będą ożywieni wszyscy, którzy należą do Chrystusa, kiedy jako ostatni wróg zostanie pokonana śmierć.

(*Redemptoris Mater*, 41)

V. Ukoronowanie Najświętszej Maryi Panny na Królową nieba i ziemi

Matka Chrystusa doznaje uwielbienia jako Królowa wszystkiego. Ta, która przy zwiastowaniu nazwała siebie służebnicą Pańską, pozostała do końca wierna temu, co ta nazwa wyraża. Przez to zaś potwierdziła, że jest prawdziwą uczennicą Chrystusa, który tak bardzo podkreślał służebny charakter swego posłannictwa: „Syn człowieczy nie przyszedł, aby Mu służyli, lecz aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu”. W ten sposób też Maryja stała się pierwszą wśród tych, którzy służąc Chrystusowi w bliźnich, przywodzą braci swoich pokorą i cierpliwością do Króla, któremu służyć znaczy królować, i osiągnęła w pełni ów stan królewskiej wolności, właściwy dla uczniów Chrystusa: służyć – znaczy królować!

(Redemptoris Mater, 41)

Tajemnica I: Zwiastowanie Najświętszej Maryi Pannie

„Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według twego słowa!” Maryja bez wahania odpowiada Bogu „TAK”. Dla nas, ministrantów, takim sprawdzianem posłuszeństwa jest codzienne życie: poranne wstawanie na roraty, sumienne przychodzenie na zbiórki i dyżury. Maryja uczy nas, że służba Bogu wymaga gotowości serca w każdej chwili. Módlmy się o dar posłuszeństwa i chętne serce do każdej służby.

Tajemnica II: Nawiedzenie świętej Elżbiety

„Gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Maryi, poruszyło się dzieciątko w jej łonie”. Maryja idzie pomóc starszej krewnej, niosąc ze sobą Jezusa. Podobnie ministrant po odejściu od ołtarza ma być świadkiem Chrystusa w szkole, w domu i na podwórku. Nasza postawa, kultura osobista i pomoc koledze w nauce to roznoszenie Bożej radości wszędzie tam, gdzie idziemy. Módlmy się, aby nasza postawa poza kościołem zawsze przynosiła chlubę Liturgicznej Służbie Ołtarza.

Tajemnica III: Narodzenie Pana Jezusa

„Porodziła swego pierwородnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie”.

Król wszechświata rodzi się w ubogiej stajence. Podczas każdej Mszy świętej ten sam Jezus rodzi się na ołtarzu w naszych kościołach. My, jako ministranci, stoimy najbliżej tego cudu. Ta tajemnica wzywa nas do głębokiego szacunku, skupienia i czystego serca podczas trzymania pateny czy dzwonienia dzwoneczkami.

Módlmy się o czyste serca i głęboką wiarę w prawdziwą obecność Jezusa w Eucharystii.

Tajemnica IV: Ofiarowanie Pana Jezusa w świątyni

„Gdy upłynęły dni ich oczyszczenia, przynieśli Dziecię do Jerozolimy, aby Je przedstawić Panu”.

Maryja i Józef przynoszą Jezusa do świątyni, oddając Go na służbę Bogu. Nasze ubranie stroju liturgicznego – komży, sutanny czy kołnierza – to także znak ofiarowania swojego czasu i sił Panu Bogu. Niech nasza służba przy ołtarzu będzie zawsze piękna, zorganizowana i pozbawiona niedbalstwa.

Módlmy się za naszych rodziców, którzy wspierają nas w ministranckiej drodze i pomagają nam trwać przy kościele.

Tajemnica V: Odnalezienie Pana Jezusa w świątyni

„Dopiero po trzech dniach odnaleźli Go w świątyni, gdzie siedział między nauczycielami”.

Jezus czuje się w świątyni jak w domu, mówiąc: *„Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?”*. Kościół to także dom każdego ministranta. Czasem łatwo zgubić Jezusa przez grzech, lenistwo albo złe towarzystwo. Ta tajemnica przypomina, że najlepszym miejscem na odnalezienie pokoju serca jest sakrament pokuty i bliskość ołtarza. Módlmy się o nowe i święte powołania do Liturgicznej Służby Ołtarza oraz o wytrwałość dla tych, którzy już służą.

Tajemnica I – Modlitwa w Ogrójcu

z Ewangelii wg św. Marka (Mk 14, 36): „Abba, Ojcze, dla Ciebie wszystko jest możliwe, zabierz ten kielich ode mnie. Lecz nie to, co Ja chcę, ale to, co Ty [niech się stanie]”.

Jezus jest absolutnie wolny – wie, co Go czeka, ma czas na ucieczkę. Jest Bogiem, więc ma nieograniczone możliwości uniknięcia męki. Jako człowiek boi się i nie chce cierpieć. W swojej absolutnej wolności powierza się całkowicie Ojcu i poddaje się Jego woli. Czy mam w sobie tyle siły i ufności, by tak samo uczynić? Czy dobrze korzystam z ofiarowanej mi wolności?

Tajemnica II – Biczowanie

z Księgi proroka Izajasza (Iz 53, 4): „Lecz on się obarczył naszym cierpieniem, on dźwigał nasze boleści, a my uznaliśmy go za skazańca, chłostanego przez Boga i zdeptanego”.

Wszystkie moje najobrzydliwsze, najgorsze grzechy, wszystkie rany, które sam sobie zadaję, całe zło, cały ból – wziął na siebie. Na swoje plecy, nadgarstki, stopy, barki, głowę, bok. Chłoszcząc siebie moim grzechem, wychłostałem Jego. On z własnej woli zasłonił mnie przede mną samym. Czy ja potrafiłbym kogoś zasłonić? Czemu nie daję z siebie wszystkiego, żeby zadać Jezusowi jak najmniej ran?

Tajemnica III – Cierniem ukoronowanie

z Ewangelii wg św. Jana (J 19, 3): „Potem podchodzili do Niego i mówili: «Witaj, Królu żydowski» i policzkowali Go”.

Oto nasz Król: cierń Jego koroną, trzcina – berłem, policzkowanie – hołdem, kpiny – hymnami, kaci – heroldami, łotrzy – dworem, krzyż – tronem. O Królu nasz, dziwne Twoje królowanie. Zgodziłeś się na mękę, mogłeś zrobić to inaczej. Nie okazałeś wstydu..., a ja tyle razy wstydziłem się do Ciebie przyznać.

Tajemnica IV – Droga krzyżowa

z Księgi Rodzaju (Rdz 3, 15): „Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ono ugodzi cię w głowę, a ty ugodzisz je w piętę”.

Oto zbliża się wielka bitwa – Król niebios, Pan Aniołów, Dawca życia idzie na górę kaźni, twierdzą śmierci. Idzie, choć wie, jaką cenę zapłaci. Idzie oddać życie, żeby spłacić nasz dług! Idzie z własnej woli. Czy ja byłbym w stanie pójść na śmierć za własne winy? Przecież ciągle uciekam od konsekwencji. On idzie ponieść konsekwencje cudzych win. Naucz mnie takiej miłości, Panie!

Tajemnica V – Śmierć Chrystusa

z Ewangelii wg św. Jana (J 19, 30b): „I skłoniwszy głowę, oddał ducha”.

Oddał, bo nikt mu niczego nie zabrał – nikt nie ma władzy odebrania czegokolwiek Bogu. Jezus był na Golgocie tak absolutnie wolny, że niemożliwym było, żeby umarł – musiał sam oddać ducha, poświęcić swoje życie. Oddał wszystko, całego siebie, za mnie – nędznego robaka, który nie jest godzien nawet najmniejszego zainteresowania z Jego strony. Czemu więc ja żałuję swojego czasu i środków dla równych mi w godności? Naucz mnie, Panie, dobrze korzystać z daru wolności. Daj mi być narzędziem w Twoim ręku. Naucz mnie wybierać Twoją wolę.

1. Zmartwychwstanie Pana Jezusa

- Z orędzia Matki Bożej Gietrzwałdzkiej: Matka Boża objawiła się w Gietrzwałdzie w czasach zaborów, gdy język polski i wiara były prześladowane. Przyniosła orędzie nadziei, że ucisk się skończy.
- Zmartwychwstanie to dowód, że żadna ciemność, grzech ani cierpienie nie mają ostatniego słowa. Maryjo, naucz nas wierzyć w triumf Twojego Syna w naszym życiu, nawet gdy wszystko wydaje się stracone.

2. Wniebowstąpienie Pana Jezusa

- Z orędzia Matki Bożej Gietrzwałdzkiej: Maryja wskazuje na niebo jako na nasz ostateczny dom. Podczas objawień siedziała na tronie w otoczeniu aniołów, przypominając o nadprzyrodzonej rzeczywistości.
- Jezus odchodzi do Ojca, aby przygotować nam miejsce. Prosimy Cię, Matko Gietrzwałdzka, aby codzienne troski nie zasłoniły nam widoku nieba. Pomóż nam żyć tak, byśmy tam kiedyś dotarli.

3. Zesłanie Ducha Świętego

- Z orędzia Matki Bożej Gietrzwałdzkiej: Matka Boża mówiła w Gietrzwałdzie po polsku – w języku prostych dzieci (Justyny i Barbary). Duch Święty zstąpił na Apostołów, dając im dar przemawiania w różnych językach.
- Bóg mówi do nas w sposób prosty i zrozumiały dla naszego serca. Prosimy o dary Ducha Świętego, abyśmy mieli odwagę mówić o Bogu i żyć wiarą na co dzień, bez lęku i wstydu.

4. Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny

- Z orędzia Matki Bożej Gietrzwałdzkiej: Wizjonerki pytały: „Kim jesteś?”, a Maryja odpowiedziała: „Jestem Najświętsza Panna Maryja Niepokalanie Poczęta”.
- Wzięta do nieba z duszą i ciałem, Maryja jest blisko każdego z nas. Jej Niepokalane Poczęcie i Wniebowzięcie przypominają nam o pięknie czystego serca. Uproś nam, Matko, łaskę powstawania z każdego grzechu w spowiedzi świętej.

5. Ukoronowanie Maryi na Królową Nieba i Ziemi

- Z orędzia Matki Bożej Gietrzwałdzkiej: Najważniejsze wezwanie z Gietrzwałdu brzmi: „Życzę sobie, abyście codziennie odmawiali różaniec”. Na zakończenie objawień Maryja pobłogosławiła źródło i wypowiedziała słowa pociechy: „Nie smućcie się, Ja będę zawsze z wami”.
- Różaniec to korona, którą składamy u stóp naszej Królowej. Trzymając w ręku koraliki różańca, dotykamy dłoni samej Matki. Dziękujemy Ci, Maryjo, za obietnicę Twojej stałej obecności przy nas.

Chrzest Pana Jezusa w Jordanie

Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie (Mt 3, 17).

Chrzest jest nowym początkiem. W życiu Jezusa był początkiem misji, którą zlecił mu Ojciec. Od tego momentu Jezus-Mesjasz z mocą zaczyna wielkie dzieło zbawiania człowieka. Dla mnie chrzest jest nie tylko nową misją, ale i nowym życiem. Daj mi, Jezu, siłę, aby nigdy nie sprzeciwić się temu, czym obdarowałeś mnie na chrzcie świętym. Odtąd jestem dzieckiem Boga, w którym Ojciec ma upodobanie. Niech na zawsze wyśpiewuję hymn dziękczynienia za to, że otworzyłeś mi drzwi do Kościoła, bo w nim pragnę żyć i umierać.

Objawienie się Pana Jezusa w Kanie Galilejskiej

Nie mają już wina (J 2, 3).

Doświadczenie niedostatku na weselu w Kanie jest symbolicznym przedstawieniem niedostatku, którego doświadcza każdy człowiek. Często świadomi jesteśmy naszych potrzeb i braków. Uwierają nas, niepokoją i martwią. Nie zawsze potrafimy im zaradzić. Wsłuchajmy się w słowa, które Maryja kieruje do każdego z nas: „Uczyńcie, cokolwiek wam powie”. Tu leży recepta na wszelkie nasze niedostatki. To, co wydaje się naszym brakiem, często jest jedynie iluzją. Jedyną rzeczą, której powinniśmy się obawiać to utrata łaski uświęcającej. Jezu, pozwól mi żyć zawsze w pełni Twojej łaski.

Głoszenie Królestwa Bożego i wzywanie do nawrócenia

Nawracajcie się, albowiem bliskie jest królestwo niebieskie (Mt 4, 17).

Jezus w Ewangelii jest w ciągłym ruchu. Dopiero krzyż go unieruchamia. Uczeń Jezusa też powinien znaleźć się w orbicie pielgrzymowania Jezusa. Tylko ciągła zmiana i rozwój dają szansę na autentyczne nawrócenie. Nie chodzi nam jednak o samodoskonalenie i osiągnięcie jakiejś formy doskonałości, ale pokorne naśladowanie Boskiego Pielgrzyma. Często, aby autentycznie głosić Ewangelię, muszę zrezygnować z własnych ambicji, przywilejów i pomysłów. Mam głosić Jezusa i Jego królestwo, a nie siebie. Jezu, ulecz mnie z pychy, która przesłania Twoje słowo, a wysuwa na pierwsze miejsce moją osobę. Chodzi mi tylko o to, abyś Ty wzrastał, gdy ja się umniejszam.

Przemienienie na górze Tabor

Tam przemienił się wobec nich (Mk 9, 2).

Czasami można ulec wrażeniu, że przemienienie było jakimś niezwykłym ukazaniem się Jezusa w chwale. Prawda jest jednak taka, że Syn Boży właśnie wtedy pokazał się w prawdziwej postaci. Bez zasłony i w pełnej okazałości zachwycił uczniów do tego stopnia, że niemal postradali zmysły. Jezus, uchron mnie od zbytniego „uczłowieczania” Twojej działalności. Pomnóż we mnie wiarę, że nie jesteś tylko cudownym człowiekiem, ale prawdziwym Bogiem. Niech przemiana, którą ujrzeli uczniowie będzie także dla mnie zapowiedzią ujrzenia Ciebie takim, jaki jesteś naprawdę.

Ustanowienie Eucharystii

To jest Ciało moje, które za was będzie wydane: to czyńcie na moją pamiątkę! (...) Ten kielich to Nowe Przymierze we Krwi mojej, która za was będzie wylana (Łk 22, 19-20).

Chleb i kielich z winem to niezaprzeczalne znaki Twojej obecności między nami. Nie wystarczyło, żeby były tylko symbolami. Chodziło o to, aby stawały się częścią nas, tworzyły komunie z Bogiem i komunie między ludźmi. Łączy nas Chrystus. Mamy w rękach dar, którego nie da się wyrazić słowami. Najcenniejszy skarb świata powierzony został w ręce ludzi. Od tej pory nie będzie już wątpliwości, że nasz Bóg jest wielki. Jezus, daj mi zawsze umieć docenić Twoją obecność między nami. W chwilach zwątpienia, trudności i zwykłej codzienności przychodzę do Ciebie i patrzę na chleb, pod którym się ukryłeś. Czekam na Ciebie, a Ty przychodzisz cicho i niepostrzeżenie.

1. Modlitwa Pana Jezusa w Ogrójcu

Odszedłszy nieco dalej, upadł na ziemię i modlił się, żeby – jeśli to możliwe – ominęła Go ta godzina. I mówił: «Abba, Ojcze, dla Ciebie wszystko jest możliwe, zabierz ten kielich ode Mnie! Lecz nie to, co Ja chcę, ale to, co Ty [niech się stanie]!» (Mk 14, 35-36)

Pan Jezus nie bał się prosić swojego Ojca. Mówił Mu o swoich potrzebach, lękach, niepokojach. Wiedział jednak, że to, co Bóg dla Niego przygotował, jest dobre. Najlepsze. Dokładnie tak samo jest w naszym przypadku. Ale to, co najlepsze, nie zawsze jest dla nas najłatwiejsze. Gdy doświadczamy jakichś trudnych, przykrych zdarzeń, często w krótkiej perspektywie wydają nam się niezrozumiałe. Ale Bóg wie lepiej. Nie bójmy się Mu zaufać, ale też nie bójmy się rozmawiać z Nim o naszych niepokojach. Tylko modlitwa może przynieść nam uspokojenie i zaufanie.

2. Biczowanie Pana Jezusa

Piłat odparł: «Cóż więc złego uczynił?» Lecz oni jeszcze głośniejszym głosem krzykali: «Ukrzyżuj Go!» Wtedy Piłat, chcąc zadowolić tłum, uwolnił Barabasa, Jezusa zaś kazał ubiczować i wydał na ukrzyżowanie. (Mk 15, 14-15)

Czy zdarzyło ci się kiedyś, że chcąc się przypodobać znajomym w pracy, postąpiłeś wbrew swoim przekonaniom? A może, tak jak Piłat, nie stanąłeś w obronie Jezusa? Bałeś się reakcji innych i nie przyznałeś się do swojej wiary? Przestraszyłeś się „tłumu”. Piłat, choć nie widział żadnej winy w Jezusie, to z powodu lęku przed utratą pozycji, negatywnej opinii przełożonych postąpił wbrew sobie. Ważniejsze było dla niego zachowanie dobrego imienia, niż opowiedzenie się po stronie Jezusa. A ile razy nam zdarzyło się ubiczować Pana Jezusa tylko z powodu lęku przed opinią innych ludzi? Piłat już nie dostał drugiej szansy na zmianę decyzji. My otrzymujemy ją codziennie.

3. Ukoronowanie cierniem

Żołnierze zaprowadzili Go na wewnętrzny dziedziniec, czyli pretorium, i zwołali całą kohortę. Ubrali Go w purpurę i upłótlszy wieniec z ciernia włożyli Mu na głowę. (Mk 15, 16-17)

Korona kojarzy nam się z władzą, przywilejami, splendorem, wygodą życia. Ale wybierając pójście za Jezusem, dzieje się często na odwrót. Korona nie jest piękna i ze złota, ale niewygodna i kolczasta. Życie blisko Jezusa powoduje silne klucie, ale w nasz egoizm. Obdziera nas z wygodnictwa i stawiania się na pierwszym miejscu.

Wybieranie Pana Jezusa we współczesnym świecie może „zaboleć”. Ale ból ciała jest niczym w porównaniu do bólu duszy, gdy Chrystusa odrzucamy, nie chcemy Go w naszym życiu, rodzinie. Życie według Ewangelii dla tych, którzy – jak żołnierze – zebrali się w pretorium, może wydawać się zabawne, głupie, niezrozumiałe. Ale nie stoimy tam sami. Jest z nami Jezus, który powtarza, że wystarczy nam Jego łaski. On przyjmuje tę koronę razem z nami.

4. Droga Krzyżowa

Gdy Go wyprowadzili, zatrzymali niejakiego Szymona z Cyreny, który wracał z pola, i włożyli na niego krzyż, aby go niósł za Jezusem. A szło za Nim mnóstwo ludu, także kobiet, które zawodziły i płakały nad Nim. (Łk 23, 26-27)

Czy to Szymon pomaga nieść krzyż Jezusowi, czy tak naprawdę to on potrzebuje Bożej pomocy? Myślę, że tę sytuację Szymon zapamiętał na całe życie i przemieniła go całkowicie. Wracając z pracy, jak co dzień, w żaden sposób nie spodziewał się, co go dziś spotka. Tak samo jest z nami. Nie jesteśmy w stanie przewidzieć trudnych doświadczeń w naszym życiu i z tego powodu nie jest możliwe przygotować się na to. Choroba, problemy finansowe, zawodowe, życiowe. Dzieją się tak nagle, że bardzo łatwo upaść pod ich ciężarem. Ale powinniśmy pamiętać, że nie musimy tego dźwigać sami. Inni ludzie nie rozumieją tego, co przeżywamy, ale nie jesteśmy samotni. Ramię w ramię idzie z nami Jezus. On rozumie. Chce być obecny. Towarzyszyć.

Niech nasz płacz i lament zamieni się w modlitwę. Oddanie naszych zmartwień Jemu. „Jezu, Ty się tym zajmij”. A nas przemieniaj, nie pozwól się nam oddalić, zgorzknieć. Właśnie z tego powodu, że Jezus jako człowiek doświadczył cierpienia, doskonale nas rozumie. I czeka, aż pójdziemy za Nim. Nie jak wielki tłum, z ciekawości. Ale jako uczniowie, z miłości.

5. Śmierć Jezusa na Krzyżu

Było już około godziny szóstej i mrok ogarnął całą ziemię aż do godziny dziewiątej. Słońce się zaćmiło i zasłona przybytku rozdarła się przez środek. Wtedy Jezus zawołał donośnym głosem: Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mego. Po tych słowach wyzionął ducha. (Łk 23, 44-46)

W naszym życiu możemy doświadczać ciemności duchowej. Pełnej lęku i niepokoju. Nic nas nie cieszy, kolejne nagrody i zachcianki nie wywołują radości. Nowe ubranie, telefon, film czy wycieczka. Szukamy szczęścia tam, gdzie go nie ma. Musimy odnaleźć jego Źródło. Ale przez grzech, który powoduje ciemność, nie sposób nam go dostrzec. Oddalamy się od Boga, i im dalej jesteśmy, tym trudniej jest nam zauważać radości w naszym życiu. Jezus już pokonał tę ciemność, pokonał nasz grzech. W konfesjonale może dokonać się nasze uzdrowienie z ciemności. Gdy czujesz, że w twojej relacji małżeńskiej czy rodzicielskiej zaczyna się ściemniać, nie zwlekaj ze zwróceniem się do Boga w sakramencie spowiedzi. Radość płynie z czystego serca. Z bliskiej relacji z Jezusem. A może ty będziesz lampą i drogowskazem do Boga dla innych?

Zwiastowanie Najświętszej Maryi Panny.

Archanioł Boży Gabriel zwiastował Maryi, że zostanie Matką Boga. Maryja się zgodziła. Dzięki jej postawie Pan Jezus mógł przyjść na świat i zamieszkać wśród nas. Dzisiaj chcemy się szczególnie pomodlić za naszych rodziców, dzięki którym i my mogliśmy przyjść na świat.

Nawiedzenie św. Elżbiety.

Maryja wybrała się w odwiedziny do swojej krewnej Elżbiety, która niebawem ma urodzić swojego pierwszego syna – Jana Chrzciciela. Maryja daje Elżbiecie wiele radości. Chcemy za przykładem Matki Bożej być źródłem radości dla innych, dla naszych rodziców i dziadków.

Narodzenie Pana Jezusa.

Maryja ze św. Józefem udają się do Betlejem po to, by wypełnić polecenie Cezara i wziąć udział w spisie ludności. To tam, w Betlejem, Maryja urodziła Pana Jezusa w ubogiej stajence, bo nie było dla nich miejsca w gospodzie. Położyła Go w żłóbku. Przez swój niedostatek Pan Jezus chce nam pokazać, że to nie dobrobyt jest największym skarbem, ale dobre serce i wspólna rodzina. Chcemy podziękować Panu Jezusowi za naszych rodziców i za wszystko co posiadamy.

Ofiarowanie Jezusa w Świątyni.

Maryja zanoszącego Jezusa do świątyni, aby Go ofiarować i zawierzyć Bogu Ojcu. Takie były przepisy prawa, które należało wypełnić. Wówczas starzec Symeon przepowiedział, że w przyszłości Maryja będzie mocno cierpieć. Pragniemy dziękować naszym rodzicom za to, że tak jak Maryja zaniósł Jezusa do świątyni tak i nasi rodzice zanieśli nas, dzięki temu zostaliśmy ochrzczeni i włączeni do Wspólnoty Kościoła, a Jezus obdarza nas potrzebnymi łaskami.

Odnalezienie Pana Jezusa w Świątyni.

Maryja, św. Józef i dwunastoletni Jezus udają się razem do świątyni w Jerozolimie. Tam Jezus się gubi, a rodzice szukają go przez trzy dni. Znaleźli go w Świątyni gdzie rozmawiał z uczonymi. Zaraz potem wrócili razem do Nazaretu i tam pilnie słuchał rodziców. Będziemy starać się, tak jak Jezus, każdego dnia być posłuszni rodzicom.

TAJEMNICE CHWALEBNE ze św. Karolem Acutisem

Zmartwychwstanie Pana Jezusa

Pusty grób Jezusa zmienił wszystko. Zmartwychwstanie Zbawiciela otwiera perspektywę nadziei, że Pan czeka na nas w swojej chwale. To będzie cudowne uczucie, gdy przy Bogu spotkamy świętych oraz błogosławionych – naszych bliskich – i z aniołami będziemy uwielbiać Pana przez całą wieczność. Carlo pisał: „Naszym celem powinna być wieczność. Wieczność jest naszą ojczyzną”.

Wniebowstąpienie Pana Jezusa

„Idę przygotować wam miejsce” (J 14, 2) – tak mówi Chrystus, który wstąpił do nieba i zasiada po prawicy Ojca. A jednocześnie jest blisko. Podczas Eucharystii ziemia przenika się z niebem. Kościół chwalebny wspomaga nas, pielgrzymujących drogą wiary. Carlo wiedział, że dzięki Eucharystii osiągniemy świętość. Znamy Jego słowa: „Eucharystia jest moją autostradą do nieba”. „Im więcej Eucharystii otrzymujemy, tym bardziej stajemy się podobni do Jezusa, aby na ziemi mieć przedsmak nieba”.

Zesłanie Ducha Świętego

Znów znajdujemy się w Wieczerniku jako trwająca w jedności wspólnota zebrana na modlitwie. Duch Święty zstąpi na nas, obdarzy swoimi darami i charyzmatami. A to wszystko po to, byśmy umieli z jeszcze większą odwagą, wręcz z zachwytem, opowiadać ludziom o Bogu i Jego miłości. Tak czynił św. Carlo Acutis, który czerpał siły z Eucharystii oraz modlitwy różańcowej, by potem iść i pomagać potrzebującym, by wyjaśniać katechizm swoim rówieśnikom i dzielić się doświadczeniem spotkania z Chrystusem.

Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny

„Niepokalana Matka Boża zawsze dziewica Maryja, ukończywszy swoje ziemskie życie, została wzięta do chwały nieba z duszą i ciałem”. Tak uczy Kościół i w to z całą mocą wierzymy. Maryja pokazuje nam cel naszej wędrówki. Rozważając tę tajemnicę, prosimy Maryję Wniebowziętą, aby była przy nas i czuwała nad naszą drogą. Niech nas chroni i otacza opieką. Także św. Carlo Acutis odkrył i doświadczył mocy modlitwy różańcowej: „Różaniec to najkrótsza droga do nieba”.

Ukoronowanie Matki Bożej

„Cuda, jakich dokonała Matka Boża podczas Jej objawień na ziemi, mogą bardzo pomóc we wzmacnieniu wiary wielu ludzi. Jak to możliwe, że ludzie ignorują prośby, które zostawiła nam Matka Boża?”, zastanawiał się św. Carlo. Rozważając tajemnicę ukoronowania Matki Bożej, odpowiedzmy na Jej zaproszenie do modlitwy o pokój i nawrócenie grzeszników. Maryja w wielu miejscach na ziemi zachęca do modlitwy różańcowej. Rozpalmy w naszych sercach ducha modlitwy. Wspierajmy się wzajemnie w tym trwaniu przed Bogiem na modlitwie, podtrzymywani orędownictwem Królowej różańca świętego i św. Carla Acutisa.